

Quo? VADIS!

2022. No. 59.



*Kaplica w Domu Głównym Towarzystwa Chrystusowego
w Poznaniu. Foto: ks. Mateusz Socha*

Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy Bożej Opatrzności, że możemy do Waszych rąk przekazać nowy numer *Quo vadis*. Cieszymy się także, że z naszym zespołem redakcyjnym współpracują nowe osoby, pragnące z radością wspierać to dzieło wydawnicze naszej wspólnoty. Jesteśmy wdzięczni za zaangażowanie i poświęcony wolny czas. Mamy nadzieję, że będą z tego błogosławione owoce.

W obecnym numerze pragniemy pochylić się nad wydarzeniami dotyczącymi księży, którzy posługiwali w naszej parafii, jak i obecnego proboszcza. Bowiem dla nas chrystusowców obecny rok jest szczególny. We wrześniu obchodziliśmy 90. rocznicę naszego powstania. Ks. kard. August Hlond, Prymas Polski, swoim dekretem z dnia 8 września 1932 r. erygował na ziemiach polskich nowe zgromadzenie zakonne, którego celem jest troska o polskie wychodźstwo. Kard. Hlond wzywał do tej troski ponieważ miał wewnętrzne przekonanie, że *na wychodźstwie Polskie dusze giną*.

Kolejnym wydarzeniem, na które chcemy zwrócić uwagę, to już 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Hasło tegorocznych Dni wybrzmiewało szczególnie, w kontekście toczącej się wojny na Ukrainie, a były nimi słowa wypowiedziane przez św. Jana Pawła II *Przebacz, a zaznasz pokoju*. Trzeba nam zawsze umieć przemyśleć na nowo sprawy, które są cierniem i zadrą w naszym sercu, a które nas hamują w duchowym i ludzkim rozwoju. Dotyczą one spraw ogólnoludzkich, między wspólnotami narodów, jak i bardzo osobistych i prywatnych. Cieszymy się, że wydarzenia, które były podczas tych Dni rzucały światło na sprawy rozgrywane się w sercu człowieka na wymagającej płaszczyźnie jakie stanowi przebaczenie.

Drodzy Czytelnicy zapraszamy Was do lektury wyżej wymienionych tematów jak również całej treści numeru. Mamy nadzieję, że przyda się do tegorocznych adwentowych rozmyślań. Korzystając już z okazji, chciałbym w swoim i Redakcji imieniu, życzyć wszystkim Czytelnikom błogosławionych świąt Bożego Narodzenia. Niech w naszych sercach zrodzi się owoc, tego co przynosi nam Pan Jezus – owoc miłości i przebaczenia, którym będzie pokój serca przewyższający wszelkie trwogi.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

90-Lat istnienia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców – Dziś: Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej

Dokładnie 90 lat temu, 23 sierpnia 1932 roku ks. Ignacy Posadzy, kapłan archidiecezji gnieźnieńskiej, pracujący jako prefekt gimnazjum w Poznaniu, z błogosławieństwem kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, założyciela nowego zgromadzenia zakonnego: Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, przyjechał z Poznania, przez Nakło do Potulic – aby w tym zaciszu – w pałacu hrabiów Potulickich – stworzyć nowe zgromadzenie zakonne, służące polskim emigrantom.

Jak to się stało, że w Polsce powstało nowe, polskie zgromadzenie zakonne dla emigracji, a małe Potulice stały się kolebką tego nowego zgromadzenia zakonnego Towarzystwa Chrystusowego?

Przeżywając jubileusz zgromadzenia, 90 – cio lecie powstania, można i trzeba nam spojrzeć wstecz i spróbować zauważyć to, co się wydarzyło w minionym wieku i latach obecnych. Można podjąć się już próby podzielenia dziejów zgromadzenia na pewne charakterystyczne okresy:

1. PRZYCZYNY I POWSTANIE NOWEGO POLSKIEGO ZGROMADZENIA ZAKONNEGO.

Początki tworzenia się zgromadzenia zakonnego dla potrzeb polskiej emigracji sięgają pierwszej połowy XIX w., do tzw. Wielkiej Emigracji po upadku Powstania Listopadowego. Wiele byłych jego uczestników, a teraz emigrantów, wskazywało na



*Mapa Polonii
w Świecie
Dom Główny
Stowarzyszenia
Chrystusowców
w Poznaniu
For.: ks. Mateusz
Socha*

odejście od wartości chrześcijańskich jako przyczynę niepowodzeń i klęski powstania. W odnowie duchowej człowieka widziało odbudowę utraconego państwa i ojczyzny.

Emigranci polscy we Francji rozumiejąc i czując swoje potrzeby duchowe i religijne, tworzyli od 1833 r. małe modlitewne wspólnoty z których powstała w 1936 roku kongregacja Księża Zmartwychwstańców. Objęli wiele placówek emigracyjnych, ale brak dopływu polskiej młodzieży z kraju, uniemożliwiał zaspokojeniu wielkich i wzrastających potrzeb.

Nadal był wielki brak duszpasterzy polonijnych, zwłaszcza po emigracji przegranego Powstania Styczniowego oraz wzrastającej fali emigracji zarobkowej.

Już wtedy, z Anglii gen. Władysław Zamojski zwracał się do ówczesnego arcybiskupa Gniezna i Poznania Leona Przyłuskiego z prośbą o przysłanie polskich księży. Arcybiskup uznał, że księża diecezjalni nie mogą się tej pracy podjąć i wyraził nadzieję, że może księża zakonni będą bardziej odpowiedni do tej pracy. Do tej, wtedy rzuconej myśli powrócił później kard. Edmund Dalbor, a zrealizował jego następcą na stolicy prymasowskiej ostatni arcybiskup Gniezna i Poznania kard. August Hlond.

Pod koniec XIX wieku, z ziem polskich będących jeszcze pod zaborami: pruskim, rosyjskim i austriackim trwała wielka emigracja Polaków – nazywana wielką emigracją zarobkową, głównie do Brazylii i Ameryki Północnej. W krajach docelowych byli pozbawieni polskiej opieki duszpasterskiej.

Z wszystkich zakątków świata, polscy emigranci pisali listy do polskich biskupów, a zwłaszcza do arcybiskupa Gniezna i Poznania, Prymasa Polski, z prośbą o przysłanie polskich duszpasterzy.

Polacy emigrowali również na Węgry, gdzie pod koniec XIX wieku mieszkało ok. 7000 Polaków. Brakowało jednak stałego polskiego duszpasterza. Po śmierci w 1886 r., pracującego dla Polaków ks. Karola Mikoszewskiego, dłuższy czas nie było na Węgrzech polskiego księdza. Dopiero po wizycie metropolity lwowskiego abp. Józefa Bilczewskiego w 1905 r., zorganizowano w Budapeszcie polskie duszpasterstwo. Arcybiskup Bilczewski wysłał tam w 1907 r. do polskiej pracy duszpasterskiej ks. Wincentego Danka. Przybył w listopadzie 1907 r. i objął duszpasterstwo Polaków we wschodniej dzielnicy Budapesztu. Od Prymasa Węgier kard. V. Kolozsa otrzymał on 14 września 1908 r. nominację na kapelana Polaków w całym Budapeszcie. Nominacja ta została potwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych pismem z 26 września tegoż samego roku, a kapelan otrzymał stałą roczną pensję z funduszu religijnego. Wkrótce też polskie duszpasterstwo otrzymało oficjalny tytuł: Polski Urząd Kuratorski. Oprócz pracy duszpasterskiej, ks. Danek rozpoczął starania o wybudowanie kościoła dla Polaków oraz utworzył Komitet Budowy Kościoła. Komitet ten został później przekształcony w Stowarzyszenie Budowy Kościoła. Chcąc zyskać potrzebne fundusze na budowę kościoła, w 1911 r. dzięki zabiegom ks. Danka wydano

równocześnie w Krakowie i Budapeszcie książeczkę pt. Przyjaźń Polsko-Węgierska, pióra K. Lubeckiego. Zawierała ona Statut Stowarzyszenia oraz pieśni o wieloletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Dzięki zabiegom Stowarzyszenia Budowy Kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Polacy otrzymali od władz miejskich Budapesztu działkę budowlaną pod nowy kościół, którą poświęcił w 1915 r. przebywający w Budapeszcie bp Władysław Bandurski. Polacy pełni zapału ruszyli do budowania swojej świątyni, niestety wybuch I wojny światowej przeszkodził pracom przy jego budowie. W czasie wojny doszło wiele nowych obowiązków dla miejscowego duszpasterza. Ks. W. Danek sporo czasu poświęcał teraz pomocy polskim uchodźcom wojennym. Szczególnie zaś troszczył się o polskich jeńców wojennych, którzy zostawali odsyłani do tego miasta i przebywali na obrzeżach Budapesztu.

Po I wojnie światowej, w państwie węgierskim istniała już ponad 17 tysięczna kolonia polska, posiadająca od początku XX wieku stałą, polską opiekę duszpasterską ks. W. Danką. Po wojnie i wielkich zmianach politycznych i geograficznych które nastąpiły, komunistyczny rząd węgierski wstrzymał wypłatę pensji dla polskiego księdza. Powstał więc problem utrzymania księdza, spotęgowany coraz większą biedą i koniecznością pomocy przesiedlającym się Polakom. Ks. W. Danek zwracał się z prośbą do powstałego Polskiego Poselstwa w Budapeszcie i do swojego macierzystego ordynariusza, abp. J. Bilczewskiego we Lwowie. Zarówno abp Bilczewski, Poselstwo Polskie w Budapeszcie i sam ks. Danek, wszyscy ślali pisma do rządu w Warszawie z prośbami o załatwienie tej sprawy i przyznanie środków na utrzymanie dla polskiego księdza. Projekt polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby Poselstwo polskie załatwiło dotychczasową pensję od rządu węgierskiego był nierealny i jak słusznie zauważono, „byłoby niestosownym uzależniać fakt utrzymania księdza polskiego od obcej dobroczynności”. Wszyscy prosili więc, aby Rząd Polski przejął księdza W. Dankę na „swoją etat” i przyznał mu stałą miesięczną pensję. W przeciwnym wypadku, ksiądz musiałby zostać odwołany, gdyż biedną kolonię polską nie stać było na jego utrzymanie. Ks. Danek prosił o minimum utrzymania dla siebie, gdyż wszystko co posiadał i otrzymywał, przekazywał na utrzymanie ochronki i pomoc dla potrzebujących rodaków. Po tych wszystkich zabiegach, Departament Wyznań w MWRiOP ostatecznie przyznał 22 maja 1922 roku ks. Dankowi pensję w wysokości 1200 koron miesięcznie.

Po wyczerpanej pracy duszpasterskiej bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej, ks. Danek powrócił do przedwojennej koncepcji budowy kościoła dla Polaków, był przecież już kupiony i poświęcony przez bpa W. Bandurskiego plac pod budowę oraz istniało Stowarzyszenie budowy kościoła polskiego w Budapeszcie. Niestety, brak funduszy nie pozwalał na rozpoczęcie budowy. Wtedy ks. Danek w 1923 r. pojechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez prawie rok głosił rekolekcje i odwiedzał

skupiska polskie zbierając datki na budowę kościoła. Do akcji tej włączali się też i Węgrzy. Owocem wyjazdu było ponad 10.000 \$. Można było rozpocząć budowę i starać się o dalsze ofiary i darowizny. W sierpniu 1925 r. rozpoczęto budowę kościoła, który już 14 listopada następnego roku został poświęcony pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy przez abpa Cezare Orsenigo, nuncjusza apostolskiego w Budapeszcie. W uroczystości udział wzięły władze węgierskie, polskie oraz licznie zebrana polska kolonia. W ołtarzu głównym zamieszczono kopię ikony Matki Boskiej z ołtarza seminarium lwowskiego, w antepedium ołtarza umieszczono kopię rzeźby św. Stanisława Kostki, a na bocznej ścianie zawisł obraz M.B. Częstochowskiej. Do budowy kościoła przyczynili się też Węgrzy, m.in. boczny ołtarz w kościele jest fundacją barona Alberta Nyary, założyciela i prezesa Towarzystwa Polsko-Węgierskiego. W późniejszych latach w oknach umieszczono witraże przedstawiające świętych i błogosławionych, polskich i węgierskich. Kościół ten został 17 sierpnia 1930 r. konsekrowany przez prymasa Polski, kard. A. Hlonda, co uwieczniła istniejąca tablica pamiątkowa w języku polskim i węgierskim o treści: *Na pamiątkę konsekracji tego kościoła dokonanej przez Em. Ks. Dra Augusta Hlonda Prymasa Polski dnia 17 sierpnia 1930 r. w 10 rocznicę Cudu nad Wisłą tj. mężnej obrony Polski i całego chrześcijaństwa wobec nawały bolszewickiej. Stow. Polsko – Węgierskie.* Przy kościele powstał Dom Polski „Schronisko” dla Polaków tworząc polskie centrum przy którym skupiało się życie duchowe i kulturalne Polaków.

Po powstaniu Domu Polskiego, ks. Danek rozpoczął starania u prymasa Polski kard. Hlonda, prosząc go o sprowadzenie polskich siostr do nowego, polskiego ośrodka. Prymas kard. Hlond zwrócił się wtedy z prośbą do Sióstr Elżbietanek. Skierował pismo do przełożonej prowincjalnej siostry Stanisławy Dankowskiej w Poznaniu prosząc o wysłanie trzech siostr do Budapesztu, celem objęcia pracy w Schronisku i wśród kolonii polskiej. 30 października 1933 r. siostry: Zenona Najdek jako przełożona i kucharka, Aleksandra Szczepańska, jako zakrystianka i opiekunka starszych oraz Aquina Karolczak polonistka i nauczycielka podjęły pracę wśród Polaków. Ich ofiarna praca dla polskiej wspólnoty zyskała im szacunek i uznanie. Była też wielką pomocą w pracy duszpasterskiej. Swoją pracą siostry podtrzymywały ducha religijnego i narodowego Polaków.

Jeszcze w czasie trwania I wojny światowej, w Warszawie w 1917 r. zapadały pierwsze decyzje episkopatu polskiego dotyczące opieki duszpasterskiej nad emigrantami. Na pierwszym zjeździe episkopatu w odrodzonej już Polsce, w 1920 roku, powzięto uchwałę, aby powołać do życia stowarzyszenie zajmujące się opieką nad wychodźcami, a jego zorganizowanie zlecono ówczesnemu prymasowi Polski kard. Edmundowi Dalborowi.

Po śmierci kard. E. Dalbora w 1926 roku na tronie arcybiskupów Gniezna i Poznania zasiadł młody biskup katowicki August Hlond. Jako Prymas Polski i arcybiskup

Gniezna i Poznania, a później Warszawy, przejął z urzędu opiekę nad polskimi emigrantami. Był on wyjątkowo dobrze przygotowany do wypełnienia tego zadania. Pochodził ze Śląska, gdzie uprzednio trwała walka o zachowanie języka polskiego w szkole i kościele, gdzie były też tarcia narodowościowe, zwłaszcza w czasie plebiscytu i powstań. Sam znał też dobrze los emigrantów, gdyż przeszło 25 lat żył poza Ojczyzną.

Nowy Prymas Polski z całą energią i bogatym doświadczeniem zabrał się do pracy nad zapewnieniem stałej opieki duszpasterskiej polskim emigrantom. Na kolejnych sesjach episkopatu przypominał biskupom ordynariuszom o obowiązku wyznaczania księży do pracy wśród Polonii. W swoich pracach nad tym trudnym problemem był w stałym kontakcie z wydziałem emigracyjnym polskiego MSZ, oraz z przełożonymi zakonnymi. Prymas Hlond wyznaczonym na wyjazd do pracy polonijnej księżom wystawiał legitymacje, będące podstawą do uzyskania bezpłatnego paszportu oraz zniżek do kupna biletów.

Pomagał też wyjeżdżającym zakonnicom. Siostry Elżbietanki objęły wtedy placówki polonijne przy polskim kościele w Budapeszcie oraz w Domu Polskim w Jerozolimie.

Na zjeździe episkopatu w 1928 roku, Prymas A. Hlond zaproponował utworzenie specjalnej Komisji biskupów dla Spraw Duszpasterstwa Zagranicznego. Propozycję Hlonda przyjęto, a w skład Komisji weszli: Prymas Hlond jako przewodniczący i trzech biskupów ordynariuszy Adam S. Sapieha, Stanisław Łukomski i Teodor Kubina. Komisja stała się organem wspierającym Prymasa przy podejmowaniu decyzji dotyczących spraw polskich emigrantów.

Troska rządu i episkopatu Polski o polskich emigrantów, a także chęć zacieśnienia więzi pomiędzy emigracją i krajem, zaowocowała doprowadzeniem do 1. Zjazdu Polaków z Zagranicy, który odbył się w lipcu 1929 roku. W Warszawie Prymas Hlond 14 lipca powiedział do jego uczestników: *„da Bóg, że w krótkim czasie będziemy mogli nie tylko wasze różnorodne bóle zaspokoić, ale odpowiedzieć wszystkim waszym potrzebom religijnym i zorganizować tak opiekę duszpasterską, aby Polacy za granicą byli zaspokojeni w tej dziedzinie i wiedzieli, że w kraju mają opiekę nie tylko państwową, nie tylko opiekę kulturalną, narodową, ale także opiekę religijną i że silni tą opieką tam za granicą możecie dumnie podnieść czoło swoje, jako Polacy i katolicy.”*

Wynikiem starań Prymasa było powstanie w Poznaniu Centrali Polskiego Duszpasterstwa Emigracyjnego, działającej poprzez Kancelarię Prymasa Polski. Za granicą Centrala działała poprzez podległe jej Polskie Misje Katolickie. Każdą zaś Misją kierował rektor powoływany przez Prymasa Polski. Rektorzy Polskich Misji kierowali do Prymasa zapotrzebowanie na polskich księży i siostry zakonne oraz informowali o sytuacji panującej w danym kraju.

Prymas Hlond, chcąc umocnić swoją pozycję opiekuna polskiej emigracji, zwrócił się też do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie mu oficjalnego tytułu dla obrony

emigrantów. 26 maja 1931 roku, otrzymał dekret mianujący go Protektorem, czyli Duchowym Opiekunem Emigracji Polskiej. Odtąd w kontaktach z episkopatami krajów osiedlenia się Polaków występował nie tylko we własnym imieniu jako Prymas Polski, ale i z mandatu papieża. W tym samym dniu Stolica Apostolska zatwierdziła też zorganizowaną Centralę Duszpasterstwa Emigracyjnego, jako narodowe dzieło służące dla: „lepszego koordynowania wszystkich wysiłków skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad polskimi wychodźcami”. Centrala ta działała do wybuchu wojny, a po jej zakończeniu bp Józef Gawlina wskrzesił jej działalność w Rzymie, jako Centralę Duszpasterstwa Polonijnego.

Wszystkie działania Prymasa Hlonda zmierzały do wzbudzenia w społeczeństwie polskim poczucia więzi łączącej Polaków rozproszonych po całym świecie. W 1932 roku powstało jego sztandarowe hasło: *NA WYCHODŹSTWIE POLSKIE DUSZE GINĄ*. W tym samym roku pisał: *nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie, zagrożona wywrotową propagandą religijną, dalej dowodził, że ratować braci na wychodźstwie to święty obowiązek katolicki i polski.*

Najważniejszą jednak troską Prymasa pozostawał problem zapewnienia stałego dopływu księży do polskiego duszpasterstwa. Realizowane uchwały konferencji episkopatu okazały się niewystarczające. Hlond poszukiwał więc nowych rozwiązań. Swoje sztandarowe hasło, że *na wychodźstwie polskie dusze giną*, uzupełnił apelem do całego narodu: *zagranica obciąża sumienie narodu. O polskich księżych woła i błaga osiem milionów Polaków na obczyźnie. Czyż mogłaby Ojczyzna odmówić opieki duchowej swym najniebezpieczliwszym dzieciom?*

Na kolejnym posiedzeniu Komisji Duszpasterstwa Emigracyjnego, Prymas Hlond wysunął projekt przeorganizowania jednego z istniejących zakonów i przeznaczyć go do wyłącznej pracy wśród emigrantów. Niestety podjęte rozmowy z kilkoma zakonami nie przyniosły zamierzonego skutku.

Kolejną próbą było utworzenie w 1928 roku w Gnieźnie i Poznaniu między-diecezjalnego Seminarium Zagranicznego, mającego kształcić księży dla emigracji. Mieli oni zobowiązać się na przynajmniej 12 letni wyjazd do pracy polonijnej. Niestety, projekt ten mimo wcielenia w życie nie przyniósł spodziewanych efektów.

Wobec takiej sytuacji Protektor Polskiej Emigracji, kard. A. Hlond zdecydował się na założenie nowego, polskiego zgromadzenia zakonnego, które poświęciłoby się całkowicie pracy dla polskiego wychodźstwa. W 1931 roku skierował pismo do Kongregacji dla Spraw Zakonnych z prośbą o zgodę na erygowanie nowego zgromadzenia. Po uzyskaniu zgody formalnie erygował Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, datowane 8 września 1932 roku. Zgromadzenie to przejęło działalność po istniejącym już Seminarium Zagranicznym istniejącym w Gnieźnie i Poznaniu. Przejęło także

plac i fundamenty budynku dla tegoż seminarium na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Wybudowany następnie gmach stał się Domem Głównym zgromadzenia. Domem macierzystym Towarzystwa Chrystusowego stały się Potulice, gdzie hrabina Aniela Potulicka przekazała swoją rodową posiadłość Prymasowi Polski.

Na głównego wykonawcę swoich zamierzeń i organizatora zgromadzenia wybrał Prymas Hlond ks. Ignacego Posadzego. Był on dobrze zorientowany w sprawach emigracyjnych z racji swych studiów zagranicznych, licznych wyjazdów i wizytacji zagranicznych, na które kierowany był uprzednio przez Prymasa Hlonda. Kandydaci na kleryków i braci zakonnych pochodzili z całej Polski, choć przeważali ze Śląska i Wielkopolski.

Prymas Hlond był nie tylko formalnym założycielem nowego zgromadzenia, ale faktycznym jego twórcą. On sam napisał dla niego ustawy – jasno i zwięźle precyzujące wszystkie aspekty życia i działalności zgromadzenia. Główne zadanie określił jako: *apostolstwo na rzecz rodaków poza granicami państwa, a więc przede wszystkim działalność duszpasterska i religijna wśród nich, a w miarę potrzeby i możliwości także społeczna i kulturalna opieka nad nimi*. Realizacja tych zadań miała wypełnić całkowicie działalność zgromadzenia. Podejmowanie nowych zadań uzależnił od zgody papieża. W ustawach które Założyciel napisał, we wszystkich jego przemówieniach i listach do przełożonego zakonnego tchnie duch zakonny którym żył – duch św. Jana Bosko.

Utworzenie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej uważa się powszechnie za najważniejsze dzieło Prymasa Hlonda na rzecz emigracji.

22 sierpnia 1932 r. ks. Ignacy Posadzy wraz z pierwszą grupą kandydatów udał się do kard. A. Hlonda z prośbą o udzielenie błogosławieństwa na rozpoczęcie budowy nowego dzieła. Prymas udzielił ostatnich rad i wskazówek, przekazał też słowa zachęty i błogosławieństwa: *a więc rozpoczynamy in nomine Domini. Zaufajmy Bogu! On na pewno pomoże*.

1 września 1932 roku, tu w Potulicach, 37 kandydatów rozpoczęło pięciodniowe rekolekcje przed rozpoczęciem Bożego dzieła, a 7 października ośmiodniowe rekolekcje przed pierwszym nowicjatem. Ks. Ignacy Posadzy był pierwszym przełożonym nowego zakonu i zarazem pierwszym jego nowicjuszem. Spełniło się więc życzenie Anieli Potulickiej, urodzonej na emigracji w Londynie, aby w jej pałacu powstało zgromadzenie służące polskim emigrantom. Na początek ufundowała jeszcze komżę dla pierwszych nowicjuszy, niestety wielka dobrodziejka i fundatorka Fundacji Potulickiej, wkrótce zmarła.

Założyciel zgromadzenia, kard. August Hlond mimo wielu obowiązków i licznych wyjazdów, osobiście często odwiedzał Potulice, interesując się wszystkim tym, czym żyło nowe zgromadzenie. Pierwszy jego przyjazd do Potulic był już 17 października na pogrzeb hrabiny Anieli Potulickiej. Został dłużej i wygłosił programowe przemówienie.

wienie: *Moi kochani nowicjusze! ...wyście ostatnim ze zgromadzeń w Kościele Bożym. Ostatni, niedoświadczeni, niewypróbowani. Pomimo to zaczynacie pisać pierwszy tom dziejów swego zgromadzenia... chciałbym wam dać parę wskazówek na drogę życia nowicjackiego, którym inaugurujecie byt zgromadzenia. Pierwsza rzecz to własne uświęcenie... druga to umiłowanie swojego zgromadzenia... trzecia rzecz dotyczy – i o ducha ofiary... I ja jestem zakonnikiem... macie pracować wśród ludzi... macie im zanieść radość życia, macie ich pocieszać, uszczęśliwiać. Świętość wasza niech będzie pogodna, jasna, radosna...* Przemówienie to stało się drogowskazem dla przyszłych pokoleń chrystusowców.

Pierwszy okres to siedmioletni czas od powstania zgromadzenia do wybuchu drugiej wojny światowej. Charakteryzuje go wielki rozwój, zwłaszcza liczebny. Jest to też czas bezpośredniej ingerencji kard. Założyciela Hlonda w całe życie zgromadzenia. W tym czasie w Domu Macierzystym w Potulicach powstało wydawnictwo i drukarnia wraz z całym zapleczem gospodarczym. Wydawano periodyki jak: *Msza Święta, Głos Seminarium Zagranicznego* i *Cześć Świętych Polskich*. Potulice stały się krajowym centrum duszpasterstwa emigracyjnego. Powstały też kolejne domy zgromadzenia, w tym Dom Główny w Poznaniu, w miejscu Seminarium Zagranicznego.

Jeszcze przed II wojną światową Chrystusowcy podjęli duszpasterstwo emigracyjne we Francji, Włoszech i w Estonii. Były propozycje objęcia kolejnych placówek m.in. w chińskim Harbinie i objęcie rektoratów Polskich Misji Katolickich, niestety wybuch wojny pokrzyżował te plany.

2. LATA WOJENNE 1939–1945.

Drugi okres to czas drugiej wojny światowej. Zaraz na początku wojny zgromadzenie utraciło wszystkie domy zakonne wraz z Domem Macierzystym w Potulicach, Domem Głównym w Poznaniu oraz z całym majątkiem zgromadzenia. 38 księży, braci i kleryków przebywało w więzieniach i obozach, a 25 poniosło śmierć. Zgromadzenie uległo rozproszeniu, kandydaci, aspiranci, nowicjusze, bracia zakonnicy i klerycy wyjechali do swoich domów rodzinnych, aby tam przetrwać czas wojenny. Mimo trudnych warunków, dzięki przełożonemu generalnemu ks. Ignacemu Posadzemu i ks. Florianowi Berlikowi ponad 40 kleryków ukończyło studia i przyjęło święcenia kapłańskie. Wszyscy oni włączyli się w duszpasterstwo parafialne w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach włączonych do Rzeszy Niemieckiej. Pracowali w polskim ruchu oporu, byli kapelanami wojskowymi. W Krakowie chrystusowcy mieli wielki udział w zorganizowaniu duszpasterstwa w obozach przejściowych dla Polaków wywożonych na roboty do Rzeszy, a ks. Kazimierz Świetliński i ks. Florian Kaszubowski zostali mianowani kapelanami obozów przejściowych, czterech zaś innych chrystusowców wyjechało dobrowolnie na te roboty, aby pracując wraz z innymi Polakami służyć im opieką duszpasterską.

3. OKRES OD 1945 DO 1956.

Czas od zakończenia wojny II wojny światowej do tzw. „odwilży gomułkowskiej”, charakteryzuje się wielkimi zmianami w życiu Narodu i Towarzystwa. Towarzystwo Chrystusowe po wojnie, po wielkich stratach ludzkich i materialnych, odzyskało jedynie Dom Główny w Poznaniu, gdzie przeniosła się centrala zgromadzenia oraz dom w Puszczykowie. Domu Macierzystego w Potulicach nie udało się odzyskać, gdyż na terenie niemieckiego obozu, władze polskie utworzyły więzienie, istniejące do dziś.

Po zakończeniu II wojny światowej chrystusowcy byli pionierami w duszpasterstwie na Pomorzu Zachodnim. Byli pierwszymi księżmi polskimi w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim. Na terenie Pomorza Zachodniego objęli duszpasterstwo osadników i przesiedleńców polskich od Pyrzyc po Kamień Pomorski i Trzebiatów. Pracowali także w innych diecezjach, zwłaszcza poznańskiej i wrocławskiej.

W 1946 roku utworzono własne Niższe Seminarium Duchowne. Pierwsze w dziejach zgromadzenia własne studium filozoficzne otworzono w roku akademickim 1948–1949. Dwa lata później powstało w Poznaniu studium teologiczne, tworząc Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego.

Z przedwojennych periodyków udało się wznowić wydawanie miesięcznika *Msza Święta*. Wyjazdy do pracy polonijnej były wstrzymane, a poza granicami pracowali ci księża i bracia, którzy pozostali tam od zakończenia wojny.

Po przejściach wojennych jest to czas odbudowy i rozwoju. W tym okresie umiera 22 października 1948 roku Założyciel zgromadzenia, Sługa Boży, kard. August Hlond.

W 1950 roku Towarzystwo Chrystusowe otrzymało ze Stolicy Apostolskiej *Decretum Laudis*, przechodząc na prawa papieskie. W rok później w 1951 odbyła się pierwsza Kapituła Generalna w Towarzystwie Chrystusowym, przełożonym generalnym, pierwszy raz z wyboru, został ks. Ignacy Posadzy, który do tej pory pełnił urząd przełożonego generalnego z nominacji Założyciela zgromadzenia kard. Augusta Hlonda. W kościele polskim jest to czas wielkiego prześladowania, procesów kapłanów i biskupów oraz internowania Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego.

4. WYJAZDY ZAGRANICZNE OD 1956 R. – ERYGOWANIE PROWINCJI ZAGRANICZNYCH.

Kolejny okres obejmuje czas od „odwilży gomułkowskiej” 1957 r. do wielkich zamian 1980 r.. Następują pierwsze powojenne wyjazdy do polonijnej pracy duszpasterskiej. Mimo istniejących, choć ograniczonych utrudnień paszportowych chrystusowcy jadą do krajów europejskich oraz za ocean do Australii, Brazylii, Kanady i USA. Niedługo później powstają tam pierwsze struktury zakonne tzw. wice-prowincje. W kraju zostało zlikwidowane przez władze państwowe Niższe Seminarium Duchowne To-

warzystwa Chrystusowego. Rozwijało się natomiast Wyższe Seminarium Duchowne w Poznaniu, które przyjmowało również pierwszych kandydatów pochodzących z polonijnych rodzin emigracyjnych.

W 1978 roku przełożony generalny ks. Czesław Kamiński kanonicznie erygował sześć prowincji zagranicznych: angielską, australijską, francuską, południowo-amerykańską, północno-amerykańską i niemiecką. W skład tych prowincji weszły jeszcze inne kraje. Chrystusowcy podjęli też pracę duszpasterską wśród Polaków pracujących w Niemieckiej Republice Demokratycznej – NRD.

Od zmian 1980 roku, powstania Solidarności, kraj zaczyna otwierać się bardziej na Zachód. Władze państwowe dostrzegają też wielką ilość Polaków mieszkających na Wschodzie pozbawionych opieki oraz braku polskich duszpasterzy. Po wprowadzeniu stanu wojennego wielu Rodaków decydowało się na opuszczenie kraju, a ilość ta ciągle wzrastała. Po upadku władzy komunistycznej, nadal wzrastała ilość Polaków opuszczających kraj rodzinny i powstawały nowe problemy związane z polskim duszpasterstwem zagranicznym.

17 stycznia 1984 roku zmarł ks. Ignacy Posadzy, sztandarowa postać w Towarzystwie Chrystusowym, organizator zgromadzenia zakonnego, który otrzymał tytuł: Współzałożyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Ks. Posadzy jest też Założycielem Sióstr Misjonek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. On to poświęcił całego siebie dla służby emigracyjnej i wcielił w życie zgromadzenia idee Założyciela, Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda.

Przy zmniejszaniu parafii obsługiwanych przez chrystusowców w Polsce, powstała możliwość zwiększenia polonijnych placówek duszpasterskich poza granicami kraju. Powstały wtedy nowe placówki w RPA, Irlandii i Islandii.

Jeszcze przed rozpadem ZSRR, chrystusowcy w 1989 roku rozpoczęli duszpasterstwo polonijne na Wschodzie, poczynając od Ukrainy. Następnie organizowali duszpasterstwo w Kazachstanie i na Białorusi. Dzięki temu mogły powstawać tam nowe placówki duszpasterskie oraz można było odnawiać zniszczone kościoły oraz budować nowe.

W 1990 roku, na prośbę ks. Jerzego Pawlika, delegata Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, zaistniała możliwość przejęcia duszpasterstwa polskiego w Budapeszcie, przy polskim kościele, poświęconym jeszcze w 1930 roku przez Założyciela kard. Augusta Hlonda pod wezwaniem NMP Wspomożycielki Wiernych. Pierwszym chrystusowcem pracującym w Budapeszcie został ks. Józef Wojda. Znajomość języków pozwoliła mu na nawiązywanie nowych kontaktów, a sam zaczął poznawać trudny język węgierski. Wkrótce zaczął remontować kościół, a jego staraniem Prymas Węgier kard. Laszlo Paskai erygował przy nim polską parafię personalną.

W roku jubileuszowym 2022, chrystusowcy pracują w kraju oraz w sześciu prowincjach zagranicznych.

Mimo upływu lat, ciągle aktualne jest hasło kard. Hlonda skierowane do Polaków: *Na wychodźstwie polskie dusze giną.*

W tej intencji, codziennie, we wszystkich placówkach Towarzystwa Chrystusowego na całym świecie, zanoszona jest modlitwa do PANA w sprawie emigracji:

Panie Jezu, Pasterzu dusz, który przyszedłeś szukać i zbawiać wszystkich zaginionych, zlituj się nad braćmi naszymi za granicą. Daj im odczuć głód Słowa Bożego oraz pragnienie życia w Tobie; i oni są bowiem Twoim ludem i niech Twoimi zostaną na wieki.

Pozwól nam pójść do nich, rozbudzić w nich wiarę ojców i zgromadzić ze wszystkich krańców ziemi w Domu Ojca.

Spraw też Panie, by braciom naszym za granicą nie zabrakło dobrych pasterzy, gotowych nieustannie szukać zaginionych owiec. Tym zaś, którzy są stróżami Twojej Owczarni, daj siłę znosić „ciężar dnia i spiekoty”.

Matko Jezusa Królowo Polonii Zagranicznej, i wszyscy Święci Polski Patronowie, wstawiajcie się przed Panem za nami i za braćmi naszymi. Amen.

Ks. prof. Bernard Kołodziej TChr



Kolonia Polska przed Kościołem w Budapeszcie w 1930 r.

Fot.: Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie

Papież Franciszek w Kazachstanie

Pod hasłem „Posłańcy pokoju i jedności” Franciszek złożył w dniach 13-15 września, wizytę apostołską w Kazachstanie. Była to jego 38. podróż zagraniczna i ograniczyła się tylko do stolicy kraju – Nur-Sułtanu (obecnie Astana). Ojciec Święty wziął udział w VII Kongresie Zwierchników Świątowych i Tradycyjnych Religii, na który przybyło niemal sto delegacji z 60 państw. Spotkał się też z miejscowymi katolikami – „małym Kościołem na stepie”. 21 lat temu Jan Paweł II podczas pobytu w Kazachstanie określił go jako *kraj męczenników i wierzących, kraj deportowanych i bohaterów, kraj intelektualistów i artystów*. Ojciec Święty podkreślił, że Kazachstan jest miejscem spotkania i zgody. 70% ludności tego kraju stanowią wyznawcy islamu, ale jest tu zarejestrowanych ponad 20 innych Kościołów i wyznań. Kazachstan konstytucyjnie gwarantuje pokojowe współistnienie wszystkich religii i to się przekłada na codzienność. Potwierdzeniem jest przyjazd przywódców religijnych z różnych stron świata, którzy usiedli przy jednym okrągłym stole, rozmawiając o wartości religii i o tym, jak jest ona istotna w życiu każdego społeczeństwa.

Dla niewielkiej wspólnoty kazachskich katolików (stanowią oni 1% 19-milionowego społeczeństwa) wizyta Ojca Świętego była ogromnym, wręcz przełomowym wydarzeniem. Franciszek stawia sobie za cel docieranie na tak zwane peryferia Kościoła – do malutkich, niewielkich wspólnot. Od poprzedniej papieskiej wizyty, gdy był tu Jan Paweł II, minęło 21 lat. Tutejszy Kościół diametralnie zmienił się na przestrzeni tego czasu. Przed dwudziestoma laty Kościół zaczynał wychodzić z podziemia, dopiero się organizować. Teraz ma już swoje struktury – obiekty sakralne, funkcjonuje nawet seminarium w Karagandzie. Kościół w Kazachstanie przestał być czymś obcym, budzącym zdziwienie, wręcz przeciwnie – jest tutaj jednym z bardzo ważnych czynników funkcjonowania społeczności i jest wielu ludzi, którzy się w nim odnaleźli.

Wyjątkowym dla mnie przeżyciem było spotkanie, które odbyło się w katedrze w Astanie, w niewielkim, wręcz kameralnym gronie, z tamtejszym duchowieństwem i siostrami zakonnymi. Kościół katolicki w Kazachstanie, jeśli chodzi o posługujące w nim duchowieństwo, jest absolutnie międzynarodowy. Papież, patrząc na nas, powiedział: *Zdecydowana większość z nas tutaj to obcokrajowcy, ale tak naprawdę w Kościele nie ma obcokrajowców. Jesteśmy jedną, wielką, Bożą rodziną*. To jest piękne przesłanie. Jesteśmy jedną wielką rodziną, która stara się służyć Bożej sprawie. Oni tam – w Kazachstanie, my tutaj – w Polsce. Tak można powiedzieć o każdym kraju.

Ks. Leszek Kryża SChr

Ks. Leszek Kryża SChr: Nie zapominajmy o Ukrainie

17 listopada 2022

„Wszyscy żyją nadzieją, że wojna się szybko skończy. Oczywiście nikt nie wie kiedy, ale się skończy. Ważne jest to, że nie są sami. Dominuje nastawienie, że wszystko wróci do normy. Jeżeli będziemy z nimi, będziemy im pomagali, będą mieli pracę, będzie elektryczność, będzie ogrzewanie to oni przetrzymają te trudne warunki. Dlatego nie zapominajmy o Ukrainie. Ważne jest to, że obecnie kierowana pomoc jest strukturalna i celowa, dociera tam gdzie powinna dotrzeć” – mówi ks. Leszek Kryża SChr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie Konferencji Episkopatu Polski. W rozmowie z KAI zaznacza, że przed zbliżającą się zimą najbardziej potrzebne na Ukrainie są generatory prądu, tzw. piece-kozy i płyty paździerzowe do zabudowy otworów okiennych i dlatego trzeba zwiększyć pomoc finansową, nie tylko przywozić rzeczy, ale też przekazywać gotówkę, na konkretne celowe zakupy.

Krzysztof Tomasiak (KAI): W drugą niedzielę Adwentu, 11 grudnia, będziemy obchodzić Dzień Modlitwy za Kościół na Wschodzie. Na pierwszym miejscu oczywiście będziemy modlili się za Ukrainę, ale nie tylko. Niedawno Ksiądz odwiedził Naddniestrze.

Ks. Leszek Kryża: Oczywiście Ukraina jest na pierwszym miejscu, ale nie zapominamy o Kościele w innych krajach Wschodu. Udało mi się dotrzeć (tym razem z ekipą programu Wschód TV Polonia) po raz pierwszy do Naddniestrza, nieuznanego przez wspólnotę międzynarodową państwa, które istnieje dopiero 30 lat. Pierwotnie jest to część Mołdawii, na terenie której stacjonują wojska rosyjskie. Dla mnie najciekawsze było to, jak żyje tam Kościół, który ma sześć parafii i którymi opiekują się księża sercanie oraz siostry zakonne. Co ciekawe, że ta mała wspólnota działa dynamicznie i dobrze funkcjonuje. Bardzo przeżyliśmy międzyreligijną modlitwę przy okazji ekshumacji ofiar stalinizmu w stolicy Naddniestrza, Tyraspolu. Liczbę zamordowanych szacuje się na dziesiątki tysięcy. Wśród nich są także Polacy i dlatego zaproszono kapłanów rzymskokatolickich z Polski. Znajdują się tam ruiny fortu jeszcze z czasów pierwszej Rzeczypospolitej. W nim znajdowało się więzienie i tam dokonywano masowych egzekucji. Kilkanaście tysięcy zamordowanych wrzucano do dołów. Przez dziesiątki lat nikt się tym nie zajmował. Teraz zaczęto ekshumację i na podstawie DNA zaczęto identyfikować ofiary. Władze chcą przywrócić pamięć o nich. Był to oficjalny, państwowy pochówek z wszystkimi honorami na cmentarzu przy wykopanych mogiłach. Na wspólnej modlitwie spotkali się katolicy, prawosławni, ewangelicy, wyznawcy islamu i żydzi. Powitano nas bardzo serdecznie.

KAI: Jak liczna jest Polonia w Naddniestrzu?

– Naddniestrze ma bliskie historyczne związki z Polską. Część jego terytorium to dawne tereny Pierwszej Rzeczypospolitej. W każdej większej miejscowości można znaleźć polskie ślady. W północnej jego części znajdują się dwie oddalone od siebie o kilka kilometrów wioski, Raszków i Swoboda Raszków. Obecnie w obu tych miejscowościach funkcjonują najbardziej żywe i aktywne grupy Polonusów w całym Naddniestrzu. Działają tam organizacje polonijne, w szkołach już od czasów pierestrojki odbywają się lekcje z języka polskiego, jako drugiego języka obcego. W Naddniestrzu żyje pewnie około 2 tysięcy naszych rodaków. Pytani o korzenie odpowiadają, że żyją tam od czasów Wołodyjowskiego i pewnie tak jest. Niestety problemem jest to, że wiele młodych ludzi opuszcza te tereny. Ci co mają polskie korzenie wyjeżdżają na studia w Polsce i zazwyczaj w niej zostają. Czasami odwiedzają rodzinne strony. Zjawisko to odbija się też na życiu każdej parafii, w której systematycznie ubywa wiernych. Bardzo przeżyłem moment, gdy stanąłem na dawnej granicy między pierwszą Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim.

KAI: Z czym pojechaliście do nich?

– Pojechaliśmy z konkretną pomocą materialną. Większość ludzi żyje bardzo skromnie, zwłaszcza starsi ludzie. Spotkałem 90-letnie osoby mówiące a szczególnie modlące się nadal po polsku i było to wzruszające. Ich wspomnienia, historie, dzieje parafii widziane ich oczami – są bezcenne. Niestety większość z nich rzadko wychodzi już z domu. Jedynym wsparciem jest rodzina i to co może dać im miejscowa parafia. Mimo biedy ludzie ci są bardzo otwarci i gościnni. Staraliśmy się szczególnie dotrzeć do osób starszych i samotnych. W sumie dla nich pomoc materialna była czymś wtórnym. Najważniejsze było to, że przyjechał ktoś z Polski. Niektórzy byli tym bardzo zdziwieni, ale i szczęśliwi, że Polska o nich pamięta, że Kościół w Polsce o nich pamięta poprzez polskich duszpasterzy, którzy tam ofiarnie służą.

KAI: Na ile obecna jest tam wojna w Ukrainie?

– Tam nikomu nie zależy na tym, aby wojna w Ukrainie dotknęła Naddniestrze. Jedynymi symptomami wojny są posterunki wojskowe oraz to, że granica z Ukrainą jest całkowicie zamknięta. Przy granicy widać okopy, a ci co mieszkają blisko granicy słyszą czasami wybuchy dronów i rakiet. Na każdej Mszy św. i podczas każdego nabożeństwa wypowiedana jest modlitwa o pokój na Ukrainie.

KAI: Kolejnym celem podróży była Ukraina. Gdzie byliście?

– Celem kolejnej wyprawy był Charków. Po drodze zatrzymaliśmy się w Łucku. Tam mieliśmy spotkanie z biskupem Witalijem Skomarowskim i zostawiliśmy trochę pomocy materialnej, gdyż miasto przyjęło dużą liczbę wewnętrznych uchodźców. Do parafii katedralnej po pomoc przychodzi około trzystu rodzin. Potem przez Kijów pojechaliśmy, trochę z duszą na ramieniu, do Charkowa, mimo że ks. Wojciech Sta-

siewicz z Caritas Spes Charków i biskup charkowsko-zaporoski Paweł Honczaruk zapewniali nas, że jest spokojnie i nie mamy się czego obawiać. Dojechalśmy bez żadnych kłopotów. Na każdym wojskowym posterunku obchodzono się z nami bardzo grzecznie i miło. Czasami pytali nas, czy mamy generator prądotwórczy, ponieważ bardzo by się im przydał. Wszędzie dziękowano nam za pomoc jaką otrzymują z Polski.

W Charkowie zamieszkaliśmy na terenie kurii charkowsko-zaporoskiej. Naszym celem było poznanie sytuacji w mieście i przekazanie konkretnej pomocy. Po rozładunku pojechalśmy na jedno z osiedli mieszkaniowych. W centrum Charkowa w tym czasie prawie nie widać było wojny, sklepy i urzędy są otwarte, funkcjonuje komunikacja, jedynie gdzieś tam widać zrujnowane bombami domy a w bardzo wielu budynkach również administracji, były okna bez szyb – zabezpieczone płytami. Ale są dzielnice jak z innego, koszmarnego świata przypominające Warszawę po Postaniu Warszawskim. Do tych właśnie dzielnic pojechalśmy odwiedzić ludzi i rozprowadzić paczki żywnościowe. Widzieliśmy kilka zburzonych 16. piętrowych bloków. W jednym z nich mieszkańcy górnych pięter żyją w piwnicy, całe rodziny, w sumie 96 osób. Aby zapewnić sobie minimum intymności porobiono kotary. Za kotarami mają materace do spania i trochę rzeczy codziennych. Ujmująca i budująca jest solidarność między tymi ludźmi. Wspierają się nawzajem w niedoli. Przekazaliśmy im żywność a także trochę pieniędzy, aby mogli na miejscu kupić to, co jest najważniejsze przed zimą, m. in. tzw. piece-kozy i płyty do zabezpieczenia okien. Sami ofiarowaliśmy kilka pieców następne będą sukcesywnie kupowane na miejscu. Radość i wdzięczność była ogromna. Również o. Łukasz Bovio, ze zgromadzenia Misjonarzy Matki Bożej Pocieszenia, przekazał na ten cel środki otrzymane od ofiarodawców z Włoch i Kanady. Zakupione zostaną także paździerzowe płyty, które będą przykręcane do otworów okiennych, co też trochę zabezpieczy przed zimnem.

KAI: W jakiej skali potrzebna jest pomoc dla Charkowa?

– Dam przykład, kiedy wspólnie z ks. Wojciechem rozdawaliśmy żywność na zrujnowanym osiedlu. Po dary Caritasu ustawiła się kolejka ok. 3 tysięcy ludzi. W paczce było na osobę 2 kg makaronu, kilka konserw mięsnych i trochę słodczy dla dzieci. 3 tys. ludzi stojących po kilka godzin robi niezwykle wrażenie. Z niektórymi z kolejki rozmawiałem. Bynajmniej nie byli to bezdomni, ale na przykład dyrektorka przedszkola, która powiedziała mi, że to nie jest tak, iż ludzie czekają tylko na pomoc. Sami chcieliby sobie kupować podstawowe do życia rzeczy, które można dostać w sklepach, ale nie mają pracy, ponieważ miejsca pracy są zrujnowane i tym samym nie mają pieniędzy, żeby cokolwiek kupić. Pani dyrektor wyznała, że trochę ją to kosztuje, musi przełamać swoją dumę i godność, aby stanąć w tej kolejce, ale nie ma innego wyjścia. Żyje nadzieją, że wojna się szybko zakończy i wszystko wróci do normy. Oczywiście na każdym kroku wszyscy dziękowali Polakom za pomoc.

KAI: Czy wyjeżdżaliście poza Charków?

– Biskup Paweł zawiózł nas poza Charków ok. 20 km od granicy z Rosją, do wioski, która leżała na pierwszej linii frontu. Wiele domów jest zburzonych. Przed wojną wioska liczyła 3 tys. mieszkańców, większość uciekła, ale ludzie powoli do niej wracają. Gdy stanęliśmy na centralnym palcu wioski, ludzie zaczęli wychodzić z różnych zakątków. Przyszedł wójt wioski i powiedział nam, że już ok. 500 ludzi wróciło. On przy pomocy państwa i Kościoła próbuje stworzyć tym ludziom jakieś warunki do życia, m. in. remontując dachy i zabezpieczając okna.

Ujmujące było to, że z zrujnowanej szkoły, która była nieopodal, wyszła do nas pani dyrektor i opowiadała nam o tym, co zrobiła wojna z dobrej szkoły. Powiedziała, że najbardziej brakuje jej dzieci i pragnie, aby jak najszybciej powróciły. Jednak do normalności jeszcze daleko, choćby ze względu na zaminowanie, wszędzie napotkać można tabliczki ostrzegawcze. Niestety dochodziło do wypadków, gdy naprawiający linie elektryczne ginęli na minach. Stąd wielkie zapotrzebowanie na saperów.

KAI: Jak wygląda współpraca z innymi organizacjami pomocowymi?

– My głównie współpracujemy z tamtejszym Caritasem działającym przy parafii katedralnej a ten współpracuje z innymi instytucjami i organizacjami. Pomocą spływającą do Caritasu zajmuje ks. Wojciech z grupą wolontariuszy i przebiega ona bardzo sprawnie. Po rozmowach z bp. Pawłem doszliśmy do wniosku, że trzeba zwiększyć pomoc finansową, nie tylko przywozić rzeczy, ale też przekazywać gotówkę, na konkretne celowe zakupy, jak chociażby wspomniane wcześniej piece czy płyty. Takie działanie daje ludziom pracę i choć trochę napędza ukraińską gospodarkę. Na miejscu wiele rzeczy już można kupić. Na przykład wytwórca pieców zatrudnia ludzi do ich produkcji, daje im pracę i zarobek, a dzięki temu oni mniej potrzebują pomocy materialnej.

Przed zimą jest duże zapotrzebowanie na generatory prądu. Na przykład w Kijowie są długie przerwy w dostawie prądu. Takiego generatora potrzebuje m. in. kościół św. Mikołaja, którym opiekują się księża oblaci. Świątynia jest położona w centrum miasta i w jej podziemiach ma być urządzona ogrzewalnia. Przy okazji ludzie będą mogli otrzymać ciepły posiłek.

KAI: Wojna trwa dziesiąty miesiąc i ludzie gdzieś się przyzwyczaili to takiego stanu. Jak Ksiądz ocenia nastroje społeczne?

– Nastroje ludzi żyjących na przykład w piwnicach nie są takie złe. Trudna sytuacja wewnętrznie mobilizuje ludzi do przetrwania i daje jakąś niebywałą energię. Jest wiele osób, które złapały „wiatr w żagle” do pomagania innym. Robią, co mogą. Są solidarni i zmobilizowani. Wszyscy żyją nadzieją, że wojna się rychło skończy. Oczywiście nikt nie wie kiedy, ale się skończy. Ważne jest to, że nie są sami. Dominuje nastawienie, że wszystko wróci do normy. Jeżeli będziemy z nimi, będziemy im pomagali, będą mieli pracę, będzie elektryczność, będzie ogrzewanie to oni przetrzymają te trudne

warunki. Dlatego nie zapominajmy o Ukrainie. Ważne jest to, że obecnie kierowana pomoc jest strukturalna i celowa, dociera tam gdzie powinna dotrzeć.

KAI: *Nie ma obaw, że z powodu zimy do Polski trafi kolejna fala uchodźców?*

– Z powodu zimy raczej nie powinno być większej fali uchodźców. Zwróćmy uwagę, że wielu ludzi, mimo zbliżającej się zimy wraca do swoich domów, nawet będących w ruinie. Ludzie chcą być, żyć u siebie i nie można się temu dziwić.

Za: www.ekai.pl

Nagroda Specjalna TOTUS TUUS

Za rok 2022 została przyznana Księdzu Leszkowi Kryży SChr za wieloletnią, pełną nadziei, poświęcenia i kreatywności misję pomocy Kościołowi na Wschodzie świadczoną z pokorą oraz ewangeliczną radością w czasach pokoju oraz w warunkach wojny.

Ks. Leszek Kryża SChr od ponad 10 lat pracuje jako Dyrektor Biura Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, odbywając liczne podróże na tereny krajów byłego ZSRR i organizując pomoc dla tamtejszych wiernych. Za swoją działalność był wielokrotnie nagradzany, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, czy Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odbierając nagrodę z rąk abp Salvatore Pennacchio, ks. L. Kryża podkreślił, że nagrodę tę traktuje jako nagrodę zbiorową dla tych wszystkich, z którymi razem może coś dobrego robić. – *Bez nich nie dałbym rady* – powiedział. Jak zaznaczył, szczególnie chyli czoła przed tymi, którzy teraz, za wschodnią granicą, wcielają w życie idee solidarności.

inf.foto.źródło:

www.ekai.pl/nagrody-totus-tuus-2022-kim-sa-tegoroczni-laureaci/



Polacy na dalekich Antypodach

O misji w Australii opowiada Siostra Elżbieta Czernicka ze Zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla

Misjonarki Chrystusa Króla wypełniając swoją misję pracy pośród Polskich Emigrantów podążają za nimi w przeróżne strony świata. Mnie drogi misyjne zaprowadziły do Hobart (stan Tasmania) w Australii.

Polonia w Tasmanii jest bardzo specyficzna ponieważ podwaliny polskości położyli tu żołnierze Korpusu Karpatczyków, którzy podczas wojny wstawili się w walkach pod Tobrukiem (zdobywając przy tym miano „Szczerów Tobruku”), a po zakończeniu II Wojny Światowej przybyli do Tasmanii. Ze względu na panujący po wojnie w Polsce ustrój polityczny żołnierze nie tylko nie chcieli, ale też bali się wracać do Ojczyzny. Los więc „rzucił” ich na Antypody. W trzech turach do Tasmanii przybyło dwa tysiące żołnierzy, którzy zanim mogli pomyśleć o swojej przyszłości najpierw musieli odpracować podróż poprzez dwuletni kontrakt przy budowie zapory i elektrowni wodnej w centralnej Tasmanii. Po odpracowaniu kontraktu, grono Polonijne powiększyło się o życiowe partnerki tych żołnierzy, którzy szukali żon pośród tzw. „sierot nowozelandzkich” (grupa 733 polskich sierot, którym udzielono schronienia w Pahiatua, w Nowej Zelandii między 1944 a 1949 rokiem, przyp.red.) lub listownie w Polsce. Żonami naszych żołnierzy zostawały również siostry i krewne innych żołnierzy, walczących podczas wojny, które zostały sprowadzone do Australii.

Doświadczenia wojenne sprawiły, że wiele małżeństw nie mogło mieć potomstwa dlatego bardzo powszechnym zwyczajem stało się tzw. „ściąganie swoich bliskich” do Australii. Nasi rodacy ciężko pracowali by nie tylko utrzymać się, wybudować dom ale i łączyć potrzebne pieniądze na jakże daleką podróż dla swoich krewnych. Pamiętajmy wtedy do Australii płynęło się okrętem około miesiąca. Dzięki przybyciu członków rodzin do Tasmanii cieszyli się obecnością swoich bliskich w dalekim kraju.

Ostatnią większą grupę stanowili ci, którzy z różnych przyczyn opuścili Polskę w czasie stanu wojennego i Solidarności. Potem do Hobart przybywały już tylko pojedyncze osoby lub rodziny.

Dla nowo przybyłych Australia nie okazała się bardzo przyjaznym miejscem. Spartańskie warunki życia, ciężka praca, oddalenie od Ojczyzny i samotność mocno dokuczały naszym Polakom. Od samego początku żołnierze Korpusu Karpatczyków widzieli potrzebę istnienia zorganizowanej instytucji Polonijnej dlatego ponad siedemdziesiąt lat temu założono Związek Polaków w Hobart. W krótkim czasie przy Związku Polaków jak grzyby po deszczu powstawały polonijne organizacje takie jak: *Koło Polek, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Polskie Biuro Opieki Społecznej,*

Harcerze, Zespół Folklorystyczny Oberek, Szkoła Polska, Klub piłki nożnej Orzeł Biały i inne. Potem rozpoczęto starania o zakup budynku, który byłby siedzibą Związku Polaków. Dzięki tym organizacjom nasi rodacy mogli stworzyć namiastkę Ojczyzny na obcej ziemi, gdzie można mówić po polsku i kultywować polskie tradycje wyniesione z rodzinnych domów. Od pięćdziesięciu lat duchową opiekę nad hobardzką Polonią sprawują Księża Chrystusowcy, a od niespełna trzydziestu wspierają ich w tym Siostry Misjonarki Chrystusa Króla, które jednocześnie pracują w Polskim Biurze Opieki Społecznej w Hobart otaczając opieką starszą generację naszych rodaków.

Polonia w Hobart to niewielka wspólnota, ci jednak którzy są zaangażowani w życie polonijne stanowią nie tylko grupę patriotów ale też niejako jedną „wielką rodzinę”, która wzajemnie się wspiera w codziennym życiu i pozostaje wierna polskim wartościom wyniesionym z Kraju. Jest moją ogromną radością, że mogę posługiwać wśród tych Polaków i towarzyszyć im w codziennym życiu Polaka na emigracji.

S. Elżbieta Czernicka MChR

Polonijna Rada Duszpasterska Europy

W dniach 30.09 - 2.10.2022 odbyło się w Zakopanem zebranie Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy (dotychczas Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej). PRDE zrzesza ok. 70 osób – duchownych, sióstr zakonnych i świeckich, reprezentujących duszpasterstwo polskojęzyczne w krajach europejskich. Jej przewodniczącym jest Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, ks. bp Piotr Turzyński. Tematem przewodnim spotkania było wychowanie dzieci i młodzieży. Przedmiotem spotkania plenarnego (po dwóch latach spotkań on-line) była refleksja nad problemami związanymi z duszpasterstwem dzieci i młodzieży oraz małżeństw i rodzin, którymi Rada zajmowała się przez ostatnie trzy lata. W dniu 1 października Ks. Bp Piotr Turzyński przewodniczył Mszy świętej w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem, który stwierdził, że duszpasterstwo polonijne to niezwykle bogactwo inicjatyw. Wspólnotę węgierską reprezentowali: ks. proboszcz Krzysztof Grzelak oraz prezes Stowarzyszenia św. Wojciecha Katarzyna Takácsné Kalińska, członek Prezydium Rady, którzy zaprosili ks. biskupa Piotra Turzyńskiego na obchody 30-lecia założenia Stowarzyszenia św. Wojciecha na wiosnę 2023 r. Zaproszenie zostało przyjęte.

Katarzyna Takácsné Kalinska

8–16 października 2022 r.

Przebacz, a zaznasz pokoju

Św. Jan Paweł II.

28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej

Homilia rozpoczynająca 28. DPKCH

Siostry i Bracia,

Kościół, będący niejako sakramentem, czyli widzialnym znakiem łaski Bożej, od samego początku wchodzi w kontakt ze światem, z rzeczywistością ziemską, z ludźmi, z wytworami ich działalności, z kulturą. W ten sposób tworzy się kultura chrześcijańska, wrażliwość ludzi wierzących, którzy uświęcają kulturę swoim osobistym doświadczeniem Boga. Wyraźne otwarcie na kulturową „inność” zauważamy w Kościele już od początku jego istnienia. Pan Jezus każe głosić Ewangelię zbawienia Żydom i wszystkim narodom. Apostołowie, mimo pojawienia się pewnych „zgrzytów” w zetknięciu z obcą dla nich kulturą zachowań, zwołują I Sobór Jerozolimski i po naradach otwierają się na kulturę pogańską Rzymian.¹ Dlaczego tak się dzieje?

Kultura inspirowana Ewangelią potrafi być przekazem niezwykle uniwersalnym i ponadczasowym, jest ponad narodami i podziałami, potrafi jednać zwaśnione strony. To dobrze, że Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie upływają w tym roku pod hasłem, którego autorem jest Święty Jan Paweł II: *Przebacz, a zaznasz pokój*.² Słowa, które stały się inspiracją papieskiego orędzia na Światowy Dzień Pokoju w 1997 roku, dziś stają się niezwykle aktualnymi, ale i bardzo trudnym do przyjęcia zadaniem. Szalejąca wojna na Ukrainie, niepokój w naszych sercach o przyszłość nas samych, naszych rodzin, narodów i świata. Ekonomiczne zawirowania spowodowane pandemią i globalnym kryzysem energetycznym budują w nas napięcie i lęk o przyszłość. Wiele naszych siostr i wielu braci podpada w pokusę zwątpienia i rozpacz, traci z oczu horyzont nadziei na lepsze dni. Niepokój staje się codziennością. Jak zatem odczytać w tej perspektywie papieskie przesłanie?

1 Por. J. Michalik, *Kościół i kultura*, „Niedziela” 13/2011, s. 22.

2 Hasło nawiązuje do orędzia papieża Jana Pawła II na XXIX Światowy Dzień Pokoju, w: „L'Osservatore Romano”, nr 1/1997 r.

Istnieje zapewne wiele czynników, które mogą się przyczynić do przywrócenia pokoju przez spełnienie wymogów sprawiedliwości i ludzkiej godności. Nie można jednak rozpocząć żadnego procesu pokojowego, jeżeli nie dojrzeje w ludziach postawa szczerego przebaczenia. Bez niego stare rany będą nadal krwawić, podsycając w kolejnych pokoleniach zawziętą nienawiść, która jest źródłem zemsty i wciąż nowych zniszczeń. Udzielenie i przyjęcie przebaczenia – to nieodzowny warunek wspólnego dążenia do prawdziwego i trwałego pokoju. Z głębokim przekonaniem pragnę zatem zwrócić się do wszystkich z apelem, aby dążyli do pokoju drogami przebaczenia. Zdaję sobie w pełni sprawę, mówi Papież, jak bardzo przebaczenie może się wydawać sprzeczne z ludzką logiką, bo ona często kieruje się zasadą rywalizacji i odwetu. Przebaczenie natomiast czerpie natchnienie z logiki miłości – tej miłości, którą Bóg darzy każdego człowieka, każdy lud i naród, całą ludzką rodzinę. Jeśli jednak Kościół ma odwagę głosić zasadę, która ludzkim umysłem mogłaby się wydawać nierozumna, to dlatego że pokłada niezachwianą ufność w nieskończonej miłości Bożej. I to jest klucz do pokoju.³

Siostry i Bracia, wczoraj wielu z nas uczestniczyło w pięknej uroczystości przyjęcia przez jedną z budapesztańskich parafii relikwii błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. To postać niezwykle, człowiek, który całą swoją postawę określił w słowach: *Zło dobrem zwyciężaj!* Przykład ks. Jerzego oraz rzeszy świętych i męczenników szczególnie ostatniego stulecia ukazuje nam, jak ważna jest ewangeliczna postawa, która w konfrontacji z największym złem dwóch totalitaryzmów: nazistowskiego i komunistycznego wyzwalała w tych ludziach niezwykle siłę miłości i przebaczenia, godności i wierności aż po krzyż.

Zadaniem nas, ludzi wierzących, dziś, kiedy świat popada w pokusę rozpaczy, jest przywracanie ludziom nadziei. Wobec cierpienia tak wielu braci i siostr nie możemy pozostać obojętni! Ich udreka jest wyzwaniem dla naszego sumienia – tego wewnętrznego sanktuarium, w którym każdy staje twarzą w twarz ze sobą samym i z Bogiem. Czyż możemy zaprzeczyć, że w różnej mierze wszyscy powinniśmy mieć udział w tej rewizji życia, do jakiej Bóg nas wzywa? Wszyscy potrzebujemy przebaczenia od Boga i bliźniego. Wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać i prosić o przebaczenie.

To prawda, że przebaczenie nie jest dla człowieka postawą spontaniczną i naturalną. Szczere przebaczenie może być czasem aktem wręcz heroicznym. Przebaczenie w swojej najprawdziwszej i najwznioślejszej postaci jest aktem bezinteresownej miłości. Ale właśnie jako akt miłości ma także swoje wewnętrzne wymogi – pierwszym z nich jest poszanowanie prawdy.

3 *Tamże.*

Wszyscy są zatem powołani do życia w prawdzie. Tam gdzie sieje się kłamstwo i fałsz, wyrastają podejrzania i podziały. Także korupcja oraz manipulacja polityczna lub ideologiczna są ze swej natury sprzeczne z prawdą – podważają najgłębsze fundamenty cywilizowanego współistnienia i uniemożliwiają tworzenie pokojowych relacji społecznych.

Przebaczenie nie sprzeciwia się bynajmniej poszukiwaniu prawdy, ale wręcz domaga się prawdy – mówił Jan Paweł II.⁴ Dokonane zło musi zostać rozpoznane i w miarę możliwości naprawione.

Siostry i Bracia, dzisiejsze słowo Boże zarówno w pierwszym czytaniu, jak i w Ewangelii ukazuje nam człowieka, który staje wobec Boga z bagażem doświadczenia choroby. Syryjski Wódz Naaman oraz dziesięciu trędowatych doświadczają faktu uzdrowienia. Kluczem do odczytania tych cudownych znaków interwencji Bożej mogą być dla nas ostatnie słowa Jezusa zapisane w dzisiejszej Ewangelii: *Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła*. Zadajmy sobie dziś pytanie: czy w ogóle doszło kiedykolwiek w moim życiu do takiego poruszenia serca, w którego następstwie bylibyśmy gotowi iść i zaświadczyć o uzdrawiającej mocy wiary? Tego świadectwa dziś potrzebują ci, którzy zatracili w swoim życiu potrzebę wiary w Boga.

Tworzyście tu na emigracji piękną wspólnotę wartości ewangelicznych i patriotycznych. Tak pięknie promujecie polskość i potraficie w duchu poszanowania innej kultury budować piękne więzi z siostrami i braćmi Węgry. Może być was niewiele, ale możecie mieć określony kształt i jakość. Możecie być zaczynem i ewangeliczną solą, która będzie uświęcała te obszary waszego osobistego życia i waszej działalności, które owego Bożego światła jeszcze potrzebują. Jako wspólnota Kościoła już od ponad 30 lat gromadzicie się w tej świątyni prowadzonej przez księży chrystusowców, celebrując jako zgromadzenie 90. rocznicę naszego powstania, dostrzegamy i doceniamy wspólnotę Polonii węgierskiej z Kościoła Polskiego w Budapeszcie jako niezwykle silną i bardzo aktywną społeczność. W imieniu Przełożonego Generalnego pragnę Wam dziś podziękować za to piękne świadectwo Waszej wiary i przywiązania do Kościoła mimo trudów życia na emigracji. Za promocję polskiej kultury na ziemi węgierskiej, za liczne inicjatywy budujące braterstwo naszych narodów, za duchową troskę o młode pokolenie – Bóg zapłać!

Siostry i Bracia, papieskie przesłanie pokoju oparte na przebaczeniu jest w zasięgu naszych serc. Umacniani słowem Bożym i Ciałem Chrystusa podczas każdej niedzielnej Mszy Świętej sprawowanej w tej świątyni, świadomi tego, że należymy do konkretnej wspólnoty polskich emigrantów modlących się pod przewodnictwem

4 *Tamże*.

naszych polonijnych duszpasterzy, kultywujący polskie tradycje i krzewiący polską kulturę – nie boimy się jutra! Z ewangeliczną odwagą chcemy głosić światu orędzie pokoju oparte na przekonaniu, że Bóg, który jest dawcą pokoju, troszczy się o nas, że nie jest żadnym naszym konkurentem, że wiara w Boga nic nam nie odbiera, a wręcz przeciwnie – ubogaca w nas to, co już w nas jest, co otrzymaliśmy w dniu naszego chrztu. I nawet kiedy będą nam mówili, że wiara w Boga to przeżytek, że Bóg był dobry na minione czasy, że nie potrzebujemy Boga, bo jesteśmy samowystarczalni, to jednak nasze życiowe doświadczenie oparte na wierze przekazanej nam przez naszych duszpasterzy, rodziców, nauczycieli i katechetów, a przede wszystkim świadków świętych, błogosławionych i męczenników podpowiada nam co innego: że w komunii z Bogiem i napełnieni Jego Duchem jesteśmy w stanie przekraczać ułomność ludzkiej natury, nasze słabości, że grzech jest w Kościele tak naprawdę rzeczywistością peryferyjną, a jeżeli Kościół o nim mówi, to tylko dlatego że ma nań lekarstwo: Boże miłosierdzie. *Przebacz, a zaznasz pokoju* – zadanie trudne, wymagające poświęcenia i zaparcia się siebie, ale możliwe do zrealizowania. Amen.

Ks. Marek Grygiel SChr



Fot.: Barbara Pál

28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech

28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej w Budapeszcie zorganizowane przez Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i Polską Parafię Personalną w Budapeszcie inspirowane były słowami św. Jana Pawła II *Przebacz, a zaznasz pokój*. Miałem okazję uczestniczyć w bogatej ofercie tego tygodnia, chciałbym się podzielić przemyśleniami i przybliżyć niektóre wydarzenia. Zapraszam...

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ

8. października br. w salonie Óbudai Társaskör koncertem polskiej muzyki poważnej rozpoczęliśmy 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej. Na nasze zaproszenie przyjechały do Budapesztu artystki Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego: Anna Armatys-Borelli (wiolonczela), Magdalena Betleja (skrzypce) oraz Monika Wilińska-Tarcholik (fortepian). Publiczność miała możliwość wysłuchania przepięknie wykonanych utworów kompozytorów polskich: Krzysztofa Pendereckiego, Andrzeja Panufnika, Wojciecha Kilara oraz Fryderyka Chopina.

Gości przywitała prezes Stowarzyszenia pw. św. Wojciecha Katarzyna Takácsné Kalińska oraz przewodnicząca Samorządu Narodowości Polskiej Óbuda-Békásme-gyer Korinna Wesołowski, w imieniu władz węgierskich burmistrz III dzielnicy Budapesztu Dr. Kiss László, a słowo wstępne wygłosił Ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciek.

Na koncercie byli przedstawiciele Polonii Węgierskiej jak również węgierscy goście i przyjaciele.

OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ „KRZYSZTOF PENDERECKI – KOMPOZYTOR I OGRODNIK”

W dniu 9. października odbyła się liturgiczna inauguracja 28. *DPKCh*. Mszy św. przewodniczył ks. Marek Grygiel SChr, delegat Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowego. W koncelebrze uczestniczyli między innymi: ks. Leszek Kryża SChr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski oraz proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr, ks. Bogumił Lempkowski z Suchowoli i ks. Ferdynand Wójcik ze Strzelc Opolskich. W homilii ks. Marek mówił o przebaczeniu i prawdzie oraz ich znaczeniu w dzisiejszym świecie. Słowa papieża, wypowiedziane w orędziu w 1997 roku *Przebacz, a zaznasz pokój* mają znaczenie ponadczasowe. Nawiązują do fragmentu Pisma Świętego *Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chęć raczej miłosierdzia niż*



Fot.: Barbara Pál

ofiary (Mt 9, 13). W uroczystości udział wzięli ambasador RP na Węgrzech Sebastian Kęciak, kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Ambasady w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa, dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, przedstawiciele stowarzyszeń oraz samorządów polonijnych, goście przybyli na uroczystości wprowadzenia do óbudańskiego kościoła pw. Matki Bożej Kamiennej relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszko wraz z Łukaszem Kudlickim – ministrem, Szefem Gabinetu Politycznego Wicepremiera Mariusza Błaszczaka, Andrzejem Melakiem prezesem Komitetu Katyńskiego, Ryszardem Walczakiem – przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci Ks. Jerzego Popiełuszki, delegacją z Suchowoli w osobach: Lesława Majewskiego i Ignacego Kickiego, Grażyną Siemion – siostrzenicą ks. Jerzego Popiełuszki.

Po Mszy św. otwarto w Domu Polskim wystawę fotograficzną Piotra Jantosa *Krzysztof Penderecki – kompozytor i ogrodnik*. Pan Piotr często fotografował rodzinę Pendereckich, w swojej pracy nie tylko uwiecznił portrety Krzysztofa Pendereckiego, ale także udokumentował liczne jego pasje. Jak mówił, Krzysztof Penderecki, nigdy nie pozował, dlatego zdjęcia w pełni oddają prawdziwe momenty pracy mistrza. Kompozytor nie tylko tworzył wspaniałą muzykę, choćby znaną szerokiej publiczności jako linie melodyczne światowej klasy filmów. Był także zamiłowanym i oddanym dendrologiem. Jak mawiał – *Nie wiem czy moja muzyka przetrwa, ale moje drzewa na pewno*. Na zdjęciach można zobaczyć wspaniałe ogrody otaczające rodzinną posiadłość Pendereckich. To prawdziwe dzieła przyrody, dobrane i posadzone, aby podobnie jak w muzyce tworzyć wspaniałe i harmonijne kompozycje. Piotr Jantos, nie tylko potrafił uwiecznić momenty na fotografiach, dziś jest wielkim ambasadorem życia i twórczości Krzysztofa Pendereckiego. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewniły artystki z Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego panie Magdalena Betleja

i Monika Wilińska-Tarcholik. Czy można lepiej przedstawić człowieka, który kochał Boga, muzykę i drzewa jak wykonując jego utwory, przy zdjęciach jego ogrodów?

Drugą częścią otwarcia było świadectwo ks. Leszka na temat spotkania z Polonią w Kazachstanie i podzielenie się doświadczeniami z Kijowa i terenu dzisiejszej Ukrainy. W dzisiejszych czasach wojny prowadzonej także za pośrednictwem mediów, jest rzeczą bezcenną usłyszeć kilka zdań o realiach i problemach ludzi dotkniętych katastrofą wojny. W telewizji czy gazecie nie znajdziemy informacji na temat prozaicznego, a zarazem ogromnego problemu – zimy. Nikt nam nie powie, że budynki z bombardowanych miast, jeżeli nie całkowicie zniszczone, to są pozbawione okien i infrastruktury. Zimą można przetrwać jedynie zabijając okna deskami i wstawiając prowizoryczne piece typu „koza”. Relacje bezpośredniego świadka, ks. Leszka, mocno nas zbliżają do sytuacji mieszkańców Kijowa, jednak nie potrafią jej wytłumaczyć. Prawdziwej tragedii ludzkich serc, słowami wytłumaczyć się nie da.

POKAZ FILMU JACKA RAGINISA-KRÓLIKIEWICZA DZIEŃ GNIEWU

Jest to ekranizacja opowieści Romana Brandstaettera, pisarza i poety chrześcijańskiego. Film przenosi nas w realia klasztoru, nieopodal miasta, w okupowanej przez nazistów Polsce. Akcja zaczyna się, gdy do klasztoru trafia Żyd z pobliskiego getta. Zakonnicy decydują się go ukryć, mimo iż konsekwencją tego może być śmierć. Film zdobył wiele nagród na międzynarodowych festiwalach, w tym „watykańskiego Oskara”. Po spektaklu odbyło się spotkanie z reżyserem – Jackiem Raginis-Królikiewiczem.

Film na długo zapada w pamięć widza. Kiedy kończy się ostatnia scena, w kinie zapalone zostaje światło, w głowie cały czas wybrzmiewa doniosła pieśń chóru zakonników, którzy słowami psalmów podkreślają i obrazują otaczającą rzeczywistość. W filmie poruszany jest wątek teologii moralności oraz złożoność podejmowanych decyzji w świetle totalitaryzmu, śmierci ale i Bożego Miłosierdzia. Interpretacja jest rzeczą trudną, a zrozumienie zagadnień przybliżył nam reżyser w krótkiej rozmowie po prezentacji filmu. Poruszany był kontekst powstania filmu, jako formy zapisu historycznego dla kolejnych pokoleń. Pan Jacek, podkreślił, że film powstał przede wszystkim dla jego dzieci. Dodatkowo była to także specyficzna odpowiedź na debatę w Polsce na temat postawy Polaków wobec holokaustu. Złożone relacje i dialogi głównych bohaterów, przedstawione zostały w realiach



Fot.: Barbara Pál

autora dramatu Romana Brandstaettera. W rozmowie uczestniczył także, ks. K. Grzelak opowiadając o wpływie judaistycznych korzeni na wydźwięk i projekcję filmu. Wszystkie dzieła Brandstaettera wnoszą do kultury tradycje żydowskie i nie mogą być odbierane w pełni poprzez perspektywę „polskiej religijności”, bez odniesienia do ich korzeni. Stąd duża ilość dialogu z widzem w formie psalmów. Działania głównego bohatera filmu idealnie wpisują się w motyw przewodni całego tygodnia – *Przebacz, a zaznasz pokoju.*

SPOTKANIE POLSKICH KSIĘŻY, ZAKONNIKÓW I SIÓSTR ZAKONNYCH PEŁNIĄCYCH POSŁUGĘ DUSZPASTERSKĄ NA WĘGRZECH



Fot.: S. Stanisława

Tradycyjnie w ramach DPKCh w tym roku również w Kościele i Domu Polskim spotkali się duchowni i siostry zakonne. Ks. Marek Grygiel SChr, delegat Przełożonego Generalnego Towarzystwa Chrystusowców przewodniczył wspólnej Eucharystii, a następnie wszyscy zebrani zostali zaproszeni na świąteczny obiad i długie przyjacielskie rozmowy Domu Polskim.

SPEKTAKL PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

W programie 28. DPKCh nie mogło zabraknąć sztuki w wykonaniu *Naszej Grupy Teatralnej* pod przewodnictwem siostry Weroniki Jaworskiej MCHR.

Grupę tworzą członkowie Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha. W przedstawieniu uczestniczyły także dzieci prezentując dobrą grę aktorską oraz wykonanie kilku utworów muzycznych na skrzypcach. Muzyka na żywo zawsze dodaje przedstawieniu pełni i pomaga zrozumieć jego przesłanie. W scenierię wkomponowane były zdjęcia ogrodów Krzysztofa Pendereckiego pochodzące z wystawy prezentowanej w Domu Polskim.

Pamiętajcie o ogrodach, czyli właściwie o czym? Jakie jest główne przesłanie przedstawienia i do czego nawiązuje?

Linie przewodnią stanowi szczęście, a właściwie pozorny jego brak. Cała rodzina dostrzega pozytywne wydarzenia u innych, tylko nie we własnym domu. Skupia się na narzekaniu, nie doceniając bogactwa, które kryje się w relacjach międzyludzkich.

Dla mnie drogą do zrozumienia sztuki, stały się wplecione w teatralną aranżację utwory muzyczne w wykonaniu Máté i Jánosa Mészárosów.



Fot.: Barbara Pál

Pamiętajcie o ogrodach, Przecież stamtąd przyszlście – podmiot wskazuje na biblijny ogród z którego wywodzi się każdy człowiek. W natłoku spraw, w życiu codziennym i w pogoni za pieniędzmi, zapominamy o wartościach uniwersalnych, które prowadzą do szczęścia.

Nie bogactwo czy tytuły czynią ludzi szczęśliwymi, a wartości z których składał się utracony przez człowieka raj – radość, miłość i nadzieja. Tylko te wspomniane w sztuce przymioty, prowadzą do harmonii życia, którą można odnaleźć w naturze.

Dopenieniem przekazu i jednocześnie wskazaniem drogi ku spełnieniu jest druga pieśń wykorzystana w sztuce i fragment *Już teraz we mnie kwitną Twe ogrody, już teraz we mnie Twe królestwo jest*. Gdy tylko dostrzeżemy, że drobne rzeczy z naszej codzienności, mogą sprawiać radość a najwyższą wartością jest Wiara, Nadzieja i Miłość, to pozwolimy aby zakwitły w nas ogrody. Przestaniemy ściągać ułudne szczęście, a odkryjemy piękno kryjące się w relacjach i wartościach, które nas otaczają.

PREZENTACJA KSIĄŻKI ŻYWOT BARDZO CUDOWNY ŚW. MAŁGORZATY, CÓRKI KRÓLA BELI IV

Na zakończenie DPKCh proboszcz odprawił Mszę św., którą uświetnił swoją obecnością i śpiewem *Chór św. Kingi*.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w Domu Polskim oraz promocja książki *Żywot bardzo cudowny św. Małgorzaty, córki króla Beli IV*. Gośćmi specjalnymi byli autor



Fot.: Barbara Pál

Piotr Stefaniak oraz Maria i Piotr Bunar z wydawnictwa Avalon z Krakowa. Św. Małgorzata jest postacią bardzo dobrze znaną na Węgrzech. W Polsce ustępuje miejsca swojej siostrze, św. Kindze. Książka na pewno przybliży jej dokonania i tytułarny cudowny żywot w kraju nad Wisłą. Z opowieści autora wiemy, że nie było łatwo zebrać źródła historyczne do jej napisania. Wszystko zostało przetłumaczone z języka starowęgierskiego, często nie można było znaleźć odpowiedników słów polskich na różne opisy węgierskie. Dużym nakładem pracy, udało się dokończyć biografię. Pan Piotr żartował, że teraz najlepiej spisane dzieło o św. Małgorzacie jest w języku polskim. Warto zadać pytanie czy św. Małgorzata jest naprawdę dobrze znaną postacią na Węgrzech? Myślę, że odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. Oczywiście, każdy Węgier wie gdzie jest Wyspa św. Małgorzaty, czy most jej imienia. Gdzie znajduje się grób Małgorzaty? W jakim była zakonie? Ile miała lat jak zmarła? Dlaczego została świętą? Nie są to już tak oczywiste odpowiedzi i stanowią większe wyzwanie. W razie wątpliwości, lub gdy poszukujemy informacji na podobne tego typu zagadnienia, warto przeczytać książkę *Żywoć bardzo cudowny św. Małgorzaty, córki króla Beli IV*, oczywiście wydaną w języku polskim.

Czym właściwie są Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej? To nie tylko tydzień bogaty w wydarzenia kulturalne i religijne, okazja do spotkania Polonii węgierskiej, czy porozmawiania w kręgu znajomych. Przede wszystkim to czas refleksji – refleksji nad wartościami jakie niosą słowa Jana Pawła II: *Przebacz, a zaznasz pokoju*. Poszuki-

waniem odpowiedzi na pytanie: Czym dla mnie jest przebaczenie? Czy przebaczenie towarzyszy mi w życiu codziennym i pozwalam na to, by samemu zaznać pokoju? Czy cały czas toczę wewnętrzną wojnę i nie dopuszczam przebaczenia do mojego serca? Wszystkie wydarzenia zebrane w jedną całość, przeprowadzają nas powoli przez różne, trudne sytuacje, aby uświadamiać jak ważną rzeczą jest przebaczenie w życiu codziennym. Czyż nie codziennie wypowiadamy słowa *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?* Czy to nie prośba o przebaczenie, przy zapewnieniu, że i my przebaczymy? Przebaczenie jest rzeczą niezwykle trudną. Szczególnie, kiedy stajemy w sytuacji totalnej, nie widzimy dobrego rozwiązania i każda decyzja wydaje się jednakowo zła lub prowadząca donikąd. Słowa św. Jana Pawła II przynoszą rozwiązanie, które na pierwszym miejscu stawiają dobro każdego człowieka. Niosą wartości uniwersalne i ponadczasowe, a przede wszystkim są czytelną instrukcją do tego, aby przebaczenie pozwoliło pielęgnować nasze ogrody i otworzyć się na Królestwo Boże.

Pomysłodawcami i organizatorami Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech od 28 lat jest Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha przy współpracy z Polską Parafią Personalną na Węgrzech.

Piotr Kaczmarek

„Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022.”

PATRONAT HONOROWY:	ORGANIZATORZY:	SPONSORZY:	
<ul style="list-style-type: none"> • Ks. Krzysztof Olejnik SChr Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej 	<ul style="list-style-type: none"> • Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha • Polska Parafia Personalna 	<ul style="list-style-type: none"> • Bethlen Gábor Alapkezelő Zrt. • Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2022 • Instytut Polski w Budapeszcie • Samorząd Polski III. dzielnicy Budapesztu • Samorząd Narodowości Polskiej w Tata 	
 BETHLEN GÁBOR Alapkezelő Zrt.			
		 STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”	 LENGYEL INTÉZET BUDAPEST

Żołnierze internowani

18. września zaprezentowaliśmy w Domu Polskim ciekawą wystawę fotografii z prywatnej kolekcji Józefa Żuka – Olszewskiego, którą otworzył jego syn Dariusz. Wystawę zorganizował Polski Ośrodek Kulturalno – Oświatowy z okazji 83. rocznicy przybycia na Węgry polskich uchodźców po wybuchu II wojny światowej. Wśród zacnych gości obecny był Ambasador RP Sebastian Kęciek. Przed otwarciem wystawy złożyliśmy wieńce przy tablicach pamiątkowych na naszym Polskim Kościele.

Oto słowa Dariusza Żuka-Olszewskiego z okazji otwarcia wystawy:

Pragnę przede wszystkim podziękować organizatorom za zorganizowanie tej wystawy, za zaproszenie, za pielęgnowanie pamięci o żołnierzach polskich na Węgrzech, o uchodźcach, o bezinteresownej pomocy okazywanej w najtrudniejszych chwilach polskich dziejów Polakom przez naród Węgierski.

Autorem fotografii prezentowanych na tej wystawie jest mój ojciec – śp. Józef Żuk-Olszewski. Zostałem poproszony do Domu Poskiego, by przedstawić jego krótką biografię, co jest oczywiście dla mnie zaszczytem i ze wzruszeniem postaram się, by w skrócie przedstawić jego życie. Mój Ojciec urodził się 24 lipca 1917 r, w Samborze pod Lwowem, na terenie obecnej Ukrainy. Ukończył 8-letnie Liceum klasyczne im. Adama Mickiewicza w Samborze oraz Politechnikę Lwowską. We wrześniu 1939 r. jako absolwent szkoły podchorążych uczestniczył w Kampanii Wrześniowej w ramach 10. brygady pancerno-zmotoryzowanej Wojska Polskiego w Rzeszowie pod przywództwem generała Stanisława Maczka w walkach przeciwko wojskom niemieckim w okolicach wzgórza Wysoka koło Jordanowa. 17. września 1939 r. razem z wieloma współtowarzyszami broni w polskich siłach zbrojnych przekroczył ówczesną granicę polsko-węgierską w rejonie Przełęcz Tatarskiej. W latach 1939–1945 przeszedł przez wiele obozów dla polskich żołnierzy na Węgrzech a również na terenach słowackich dołączonych do Węgier w wyniku pierwszego arbitrażu wiedeńskiego z listopada 1938 r.



Był częścią struktur ruchu oporu w Polsce poprzez wspieranie działalności kurierskiej, łączącej okupowaną Polskę z światem zewnętrznym, przy czym ważną trasą była trasa przez teren Słowacji na Węgry. Z tego okresu jego życia i działalności jest m. i. wzmianka w powieści jego przyjaciela Adama Bahdaja *Trzecia granica*.

Po zakończeniu II wojny światowej nie wrócił w swoje rodzinne strony, które znalazły się w granicach ZSRR, ale pozostał na Słowacji, gdzie prawie czterdzieści lat pracował w Instytucie Archeologii Słowackiej Akademii Nauk w Nitrze. Z żoną Marią, Słowaczką z Nitry, wychowali czworo dzieci. Był wielkim polskim patriotą, człowiekiem głębokiej wiary, dzieciom wpałał miłość do obu ojczyzn, dumę z polskiej historii i tożsamości. Zmarł w Nitrze 10 kwietnia 1990 r. Podczas swojego życia na Słowacji utrzymywał bardzo intensywne kontakty ze swoimi kolegami z obozów na Węgrzech, ze środowiskiem tzw. Boglarczyków, ze środowiskiem emigracji polskiej na Węgrzech i w Czechosłowacji. Na zdjęciach, które Państwo możecie zobaczyć na tej wystawie znalazłem wczoraj kilku z nich, których wcześniej nie zauważyłem.

Dzięki wielkiej miłości do świata fotografii pozostawił po sobie dla przyszłych pokoleń unikatowe świadectwo fotoreportażu o codziennym życiu polskich uchodźców na Węgrzech w czasie II wojny światowej. Część z nich, tak jak mój Ojciec, została po wojnie na Słowacji, szczególnie w jej południowej części, i w ten sposób zostawiła wyraźny „polski ślad” w powojennej historii Słowacji.

Przedstawiane zdjęcia, których autorem jest Józef Żuk-Olszewski, w większości były opublikowane w wielkim albumie autorów Grzegorza Łubczyka i Krzysztofa Duckiego pt. *Pamięć*. Panie Krzysztofie, bardzo dziękuję, że przed ponad 10 laty Pan mnie odnalazł i że dzięki Pana staraniom po latach zdjęcia mojego Ojca ujrzały światło dzienne i stały się częścią świadectwa dla potomnych o tym niełatwym okresie polskiej, węgierskiej, ale również słowackiej historii.

Przeżywamy obecnie niezwykle trudny okres nowożytnej historii. Wydaje się, że historia zatacza koło. Nad Europą wiszą znów ciemne chmury wojny, która może ogarnąć nie tylko cały stary kontynent, ale nawet cały świat. Z okresu swojego dzieciństwa i dojrzewania bardzo dobrze pamiętam, że często mój Ojciec używał określenia, że w naszym życiu spotykamy ludzi i ludziska. Ludzie to tacy, którym nie są obojętne losy innych ludzi, nie są im obojętne ich problemy i krzyże, ludziska zaś to są ci, którzy gardzą innymi. I nasza wiara chrześcijańska, wiara katolicka, która stanowiła w życiu mojego Ojca podstawowy element jego odniesienia do świata, w którym żył i do innych ludzi, zabrania nam, abyśmy pozostali obojętni na cierpienia innych.

Ponad osiemdziesiąt lat temu Węgrzy, nie zważając na aktualną sytuację polityczną, nie zważając na fakt, że w polityce Państwa Węgierskiego jako sojusznika Niemiec, Polska była oficjalnie wrogiem, okazali Polakom wielką solidarność i otwarte serca, które pomogły im przetrwać ten niezwykle trudny okres. I tak samo dzieje się dzisiaj.

Nie zważając na oficjalną narrację w polityce zagranicznej, Węgry okazują wielkie serce dla ludzi cierpiących z powodu agresji rosyjskiej na Ukrainie. Tak samo, jak osiemdziesiąt lat temu, również dzisiaj postępują zgodnie ze swoimi sumieniami, postępują zgodnie z chrześcijańską miłością bliźniego i etosem ludzi, opierających się na chrześcijańskich korzeniach swoich narodów.

Życzę sobie i Wam wszystkim, szanowni Państwo, by wspomnienia utrwalone na fotografiach, stały się inspiracją do wdzięczności wobec Boga i naszych przodków, powodem do refleksji, nad wysoką ceną każdego ludzkiego życia i wezwaniem do nieustannej solidarności z cierpiącymi.

Dariusz Żuk-Olszewski

Pokarm dla ducha – dobre treści

Człowiek 21 wieku, żyje w otoczeniu nośników informacji, można powiedzieć, że jest dosłownie podłączony do przekazańników rozmaitych danych, wiadomości, obrazów, TV, Radio, internetu w telefonie, który zawsze jest z nami. Coraz trudniej jest nam zatem znaleźć czas na analizę informacji czy innych przekazów, które otrzymujemy, bo płyną one strumieniem, bez przerwy. Teoretycznie możemy dowiedzieć się najświeższych wiadomości lub zdobyć „wiedzę” na interesujący nas temat w ciągu kilku minut jednak nie mamy zazwyczaj możliwości, żeby wgłębić się w dany temat, przemyśleć go i dokonać syntezy zdobytej wiedzy w naszych umysłach. Co więcej, nawet jeżeli uda nam się wygospodarować chwile na analizę tego, co słyszymy, przekonujemy się też niemal codziennie, jak wiele z informacji jest niepełnych, tworzących fałszywy obraz świata i czy to przypadkiem, czy intencjonalnie deformujących obraz rzeczywistości. Niestety, dotyczy to również wiary katolickiej. Mnóstwo opinii, które do nas docierają, jest opartych o emocjonalne przekazy pośrednio lub już całkiem otwarcie sprzeciwiające się nauczaniu i wartościom katolickim. Spotykamy się z półprawdami i manipulacjami, które zamazują nam obraz naszej wiary, tradycji i wartości, na których zostaliśmy wychowani i które chcielibyśmy przekazać naszym dzieciom.

Oczywiście pierwszym i podstawowym punktem odniesienia dla katolików jest Biblia i Katechizm Kościoła Katolickiego i ich zgłębianie jest najważniejsze, ale w obecnej rzeczywistości nie sposób nie natknąć się na różnorakie treści w internecie, prasie, książkach, e-bookach, e-prasie, blogach, vlogach, podcastach i kto wie, czym jeszcze (szczerze mówiąc trudno nawet nadążyć za zmieniającymi się formami przekazu). Część tych treści jest zmanipulowanych i przedstawia nieprawdziwy obraz wartości, na których jako katolicy staramy się budować nasz „dom na skale”, co zwłaszcza dla rodziców katolickich jest problemem, bo tworzy atmosferę nie tylko

niesprzyjającą, ale wręcz wrogą wobec skarbu wiary katolickiej, którą staramy się przekazać naszym dzieciom.

Wierzmy, że w takiej rzeczywistości, jako wspólnota Polskich Katolików na Węgrzech powinniśmy sobie pomagać i wspierać się, dlatego chcielibyśmy podjąć próbę wyłuskania dobrych pozycji do czytania, słuchania i oglądania. Chcielibyśmy dzielić się z czytelnikami *Quo Vadis* informacjami o wartościowych książkach, filmach, programach, kanałach na YouTube czy audycjach. Będziemy raczej skupiać się na książkach i filmach, bo w nich droga od myśli do publikacji, choć krótsza i łatwiejsza niż jeszcze 20 lat temu, wciąż jednak jest na tyle trudna, że szansa na uniknięcie błędów, jest większa. Programy dostępne w sieci mogą być czasem zwodnicze, bo nie są poddawane wielokrotnemu sprawdzaniu, jak w przypadku np. książek, ale często publikowane emocjonalnie, na bieżąco bez weryfikacji, choćby i czasowej. Chcielibyśmy rekomendować takie pozycje, które, choć nie zastąpią studiowania Biblii i Katechizmu, warte są poświęcenia im czasu i które według naszej najlepszej intencji i rozeznania pomagają odnaleźć dobre, wartościowe treści w morzu medialnym, zgłębiać wiedzę na temat naszej wiary, ale też podarować chwile rozrywki i odpoczynku.

Zaczynamy w numerze przed Świętami Bożego Narodzenia, licząc, że być może przedstawione pozycje będą pomocne w wyborze prezentów świątecznych z pozytywnym dla ducha.

Rozpoczynamy od rekomendacji dwóch książek- jednej dla dzieci i jednej dla mam, które napisała p. Agnieszka z naszej Parafii oraz kanałów YouTube, który poleciła nam siostra Stanisława i Pani Małgorzata Soboltyński.

Anna Arkabus-Mázi

Książka dla dzieci

Różaniec dla dzieci,

Ks. Teodor Sawielewicz, Dom Wydawniczy Rafael, 2021

Miesiąc październik poświęcony jest Maryi i pięknej modlitwie różańcowej, modlitwie prostej, a zarazem kompletnej pod każdym względem. W różańcu łączą się i uzupełniają wszystkie rodzaje modlitwy: uwielbienie, pochwała, błaganie, wsta wiennictwo, dziękczynienie.

Ojciec Św. Jan Paweł II wielokrotnie nawoływał, aby odmawiać różaniec, zarówno we wspólnotach kościelnych jak i naszych rodzinach. Tak mówił o modlitwie różańcowej: *Różaniec jest moją codzienną modlitwą – i muszę powiedzieć, że jest modlitwą*

cudowną, cudowną w swojej prostocie i w swej głębi... W tej modlitwie powtarzamy wiele razy te same słowa, lecz są to słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od Archanioła i od swej krewnej Św. Elżbiety. Z tymi słowami łączy się cały Kościół. Modlitwa różańcowa jest modlitwą wdzięczności, miłości i ufnej prośby... Do tej modlitwy różańcowej zachęcam was i zapraszam. Odmawiajcie różaniec!

Pamiętajmy, że poprawne odmawianie różańca oznacza odmawianie modlitwy oraz medytację w tym samym czasie. Dzięki temu odmawianie różańca jest tak wspaniałym przeżyciem duchowym. Każda z tajemnic różańca koncentruje się na jednym ważnym wydarzeniu z życia Jezusa Chrystusa i jego matki, Maryi.

I tu z pomocą przychodzi nam maleńka książeczka *Różaniec dla dzieci*. Ksiądz Teodor Sawielewicz, który na co dzień w internecie głosi Dobrą Nowinę i gromadzi tysiące ludzi na wspólnej modlitwie, tym razem przygotował specjalnie dla dzieci rozważania tajemnic różańcowych. Przybliży im na nowo ważne wydarzenia, które dokonały się w życiu Pana Jezusa i Matki Bożej.

Różaniec dla dzieci jest kolejną pozycją w naszym małym zbiorze książeczek do odmawiania różańca, ale jest tą, która najbardziej się nam spodobała. Ma ona bowiem bezpośrednio odniesienia do sytuacji z życia małego człowieka.

Zawiera wskazówki, jak dobrze postępować, ukazując przykłady z życia innych dzieci, których historie mogą stać się drogowskazem do poprawnych wyborów. Znajdziemy tu naukę o tym, że Pan Bóg chce, abyśmy byli wielcy, wielcy przez służbę i dobre uczynki.

Pozycja ta nakłania do przemyśleń, kto jest w naszym życiu najważniejszy. Zachęca do sięgania po Biblię, która jest jakby listem miłosnym, który pozostawił nam na ziemi Pan Bóg. Wykorzystuje sytuacje z życia Pana Jezusa jako inspirację do pomyślenia o własnych uczuciach, np. o strachu, z którym możemy sobie poradzić, powierzając w modlitwie trudne sprawy Panu Bogu.

Zwraca też uwagę na intencje, z jakimi odmawiamy różaniec i kładzie nacisk na budowanie przyjaźni z Panem Jezusem kiedy rozmawiamy z Nim codziennie.

Spodobało się nam porównanie modlitwy różańcowej do drabiny, po której wspinamy się do nieba.

Polecam ją rodzicom, którzy już zapoznali dzieci z tajemnicami różańca (gdy dzieci znają już historie z życia Pana Jezusa i Maryi), bądź jako dodatkowa pomoc, jeśli rodzice mają przed sobą odpowiedni krótki fragment z Ewangelii dobrany do konkretnej tajemnicy różańca.

Dla nas ta mała książeczka stała się świetnym wsparciem w codziennym odmawianiu dziesiątki różańca.

Książka dla mamy

Druga. Najbardziej niezwykła podróż ku sobie,
Anna Hazuka, Wydawnictwo STACJA7, 2022

W opisie książki czytamy, że otwiera ona na miłość i jest uwalniająca, a autorka Anna Hazuka, dzieląc się swoją historią kobiety, katoliczki, żony i matki wielodzietnej rodziny, w sposób zabawny, do bólu szczery, ale i wzruszający, pokazuje całą gamę barw życia kobiety. *Druga* ujmuje świeżością, jest napisana bez dydaktyzmu, z otwartością, wrażliwością i autentyczną troską. Pisarka zamiast formuły poradnika poppsychologicznego proponuje wciągający, pełen humoru i autoironii pamiętnik z „podróży ku sobie”.

CO ZNAJDZIESZ W TEJ KSIĄŻCE?

- Poruszający, bardzo osobisty zapis dojrzewania do akceptacji siebie.
- Wyrazisty głos w temacie poszukiwania wewnętrznej siły, piękna i spełnienia.
- Dowód, że marzenie o świadomym i satysfakcjonującym życiu może się ziścić.
- Nowe, odkrywcze spojrzenie na macierzyństwo i kobiecość.

Książka jest, jak pisze autorka: *zapisem drogi, którą zaczynałam jako młoda prawniczka głodna sukcesów i podboju świata, a kończę jako spełniona kobieta, która dzięki macierzyństwu całkiem niespodziewanie odnalazła sens życia, wymarzoną pracę i zwykłe-niezwykłe szczęście. Jedynie co zrobiłam te dwanaście lat temu, to podjęłam decyzję, że najpierw zbuduję moją rodzinę, a kariera i plany zaczekają.*

Książka pozwoliła mi na wytchnienie, dała wsparcie i napełniła spokojem. Można się dzięki niej poczuć tak, jakby ktoś zdjął nam z barków wielki ciężar i otworzył oczy na to, co w życiu najważniejsze.

Z wieloma przemyśleniami autorki się utożsamiam i cieszy mnie, że inne kobiety, dzięki tej pozycji, będą mogły zapoznać się z przykładem spełnionego życia żony, mamy wielodzietnej rodziny, zadowolonej ze swej pracy kobiety. Autorka dokonała wyboru swoich priorytetów zgodnie z własnych sumieniem i w zaufaniu Bogu, a podróż, w jaką się wybrała przerosła jej oczekiwania. Pisarka chciała zdobyć świat a szczęśliwie znalazła samą siebie.

Serdecznie polecam mamom na początku swej macierzyńskiej drogi, ale i mamom z większym stażem.

Agnieszka Barańska-Buchberger

Kanał YouTube dla dzieci młodszych oraz dorosłych

KATECHEZA PRZEDSZKOLAKA

Nie ulega wątpliwości, że dzieci powinny spędzać jak najmniej czasu przed telewizorem czy tabletem, ale w praktyce wiemy, że jest to dość trudne. Powszechność telefonów sprawia, że mimo naszych wysiłków, dzieci i tak spotykają się z internetem choćby u kolegów. Warto zatem od początku, powoli wprowadzać maluchy w świat cyfrowy pokazując im dobre treści.

Katecheza Przedszkolaka to nazwa kanału na platformie YouTube, gdzie umieszczone są krótkie filmiki z prostymi animacjami, wpadającymi w ucho piosenkami i wierszykami wprowadzającymi młodsze dzieci w zagadnienia Religii Katolickiej. Można zobaczyć też eksperymenty i instruktaże prac technicznych np. jak zrobić aniołka z poruszającymi się skrzydełkami. Treści jak mówi sama autorka w opisie: *Jak to na katechezie w przedszkolu. A dodatkowo pomoce dla katechetów – do wykorzystania na dywanie*. Jak się okazuje, nie tylko dla katechetów, ale i dla rodziców małych dzieci. Programy są dopasowane do możliwości maluchów, które mają krótki czas skupienia uwagi. Dla dzieci polonijnych to także możliwość osłuchania się z językiem polskim.

AKADEMIA SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA – MIECZYŚLAW ŁUSIAK SJ – KATECHEZA DLA DOROSŁYCH

Akademia Szczęśliwego Życia – Mieczysław Łusiak SJ to kanał prowadzony przez jezuitę o. Mieczysława Łusiaka, który w krótkich około 15-minutowych programach czyta tekst Ewangelii na dany dzień i przedstawia swoje rozważania na jej temat. Podejmuje tematy bliskie współczesnemu człowiekowi przez pryzmat Ewangelii, starając się przekazać wskazówki dotyczące rozwoju osobistego, życia małżeńskiego i rodzinnego. Tym samym, filmy ks. Łusiaka pozwalają nam rozwijać znajomość Ewangelii i podtrzymywać relacje z Panem Bogiem a jednocześnie zajrzeć w głąb nas samych, rozpoznać swoje emocje, ale też postawić się w sytuacji drugiej osoby.

Filmy ks. Łusiaka są zrealizowane profesjonalnie, obraz jest wyraźny i stabilny a rozważaniom towarzyszy ciepłe światło i delikatna muzyka w tle, co pomaga w wyciszeniu i lepszym odbiorowi przekazywanych treści.

Anna Arkabus-Mazi

Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. z udziałem dzieci, którą swoim śpiewem ubogaca rodzinna schola *Kleksiki*.
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa przedszkole polonijne w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu od godz. 14.00 jest spotkanie *Klubu Seniora* w Domu Polskim.
- W Wielkim Poście i Adwencie w każdy wtorek w Domu Polskim są prowadzone rozmowy o Biblii.
- 13-go dnia każdego miesiąca jest odprawiane *Nabożeństwo Fatimskie* w Kościele Polskim, a po nabożeństwie jest spotkanie Koła Różańcowego w Domu Polskim.
- W roku szkolnym, w każdą trzecią niedzielę miesiąca, przed Mszą św. o 18.00 odbywa się spotkanie młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania.
- W każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 18.00 odbywają się spotkania polskiej młodzieży studiującej i pracującej.
- W każdą pierwszą sobotę miesiąca s. Stanisława zaprasza kobiety w każdym wieku na zajęcia z serii *Kobieta potrafi*.
- Od 1 października, w każdą pierwszą sobotę miesiąca po Mszy św. o godz. 9.00 odmawiany jest różaniec z piętnastominutowymi rozważaniami nad tajemnicami różańca świętego dla osób, które chcą odprawić nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca. Przed mszą jest możliwość spowiedzi świętej.
- Msze św. roratnie w każdą sobotę Adwentu o godz. 7.00. Po mszy tradycyjne śniadanie w Domu Polskim.

ROK 2022

LIPIEC

- 01 • W Balatonkeresztúr, pod pomnikiem upamiętniającym 20 ofiar wypadku autokaru wiozącego polskich pielgrzymów do sanktuarium maryjnego w Medjugorje, liczna delegacja polsko-węgierska uczciła pamięć o zmarłych, składając kwiaty.
- 21 • Doroczny odpust polonijny w Derenku z udziałem potomków Drenczan, przedstawicieli miejscowych władz, górali ze Związku Podhalan i gości z Białki Tatrzańskiej.
- 24 • Poświęcenie pojazdów z okazji wspomnienia św. Krzysztofa.

SIERPIEŃ

- 1 • Upamiętnienie rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na cmentarzu alianckim w Solymár, przy grobach 37 polskich lotników, którzy zostali zestrzeleni nad Węgrami 1 sierpnia 1944 roku, kiedy spieszyli na pomoc walczącej Warszawie.
- 14 • Oprawa muzyczna Mszy św. oraz koncert Orkiestry Muzyków Bydgoskich *Emband* pod dyrekcją pani Ewy Makuly, założycielki i dyrygentki orkiestry.
- 15 • Msza św. w języku polskim w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (Matki Bożej Zielnej) połączona ze święceniem ziół i kwiatów, różańcem fatimskim oraz wspomnieniem obchodzonej 15 sierpnia 102. rocznicy *Cudu nad Wisłą* podczas Bitwy Warszawskiej oraz Święta Wojska Polskiego.
- 20 • Udział Polonii węgierskiej wraz z ks. Krzysztofem Grzelakiem w uroczystej Mszy św., z okazji wspomnienia św. Stefana i święta ustanowienia państwa węgierskiego przypadającego na 20 sierpnia.
- 23 • Modlitwa w intencji ofiar nazizmu i komunizmu, o zachowanie ludzkości przed nowymi zagrożeniami ze strony reżimów totalitarnych i o pokój na świecie w Dniu Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych ustanowionym przez Parlament Europejski na dzień 23 sierpnia, tj. rocznicę daty podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow.
- 26 • Msza św. w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Kościele Skalnym na wzgórzu Gellerta, w Budapeszcie, sprawowana przez proboszcza naszej Parafii ks. Krzysztofa Grzelaka z okazji uroczystości Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej.
- 28 • Uroczystości upamiętniające rocznicę przyjęcia przez Węgrów ponad 100 000 polskich uchodźców wojennych w roku 1939. W ramach obchodów

złożono kwiaty przy polsko-węgierskich miejscach pamięci w Balatonboglár. W Polskim Kościele, w duchowej łączności z Balatonboglár Proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie oraz księża z Lublina; ks. Paweł Gawroński i ks. Michał Sidor odprawili Mszę św.

- 28 • W wieku 70 lat, po ciężkiej chorobie odszedł do Domu Pana śp. László Szeliga, potomek Polaków osiadłych w Kőbánya, członek Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, oddany naszej polonijnej społeczności skupionej przy Kościele Polskim w Budapeszcie.

WRZESIEŃ

- 1 • Uroczystość wspomnieniowa w 83. rocznicę wybuchu w Polsce II wojny światowej, na cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie, przy grobach wybitnych przyjaciół Polski i Polaków z tamtych lat-dr Józsefa Antalla (seniora), płk. Báló Zoltána i generała Utassy Loránda.
- 4 • Msza św. w intencji dzieci i nauczycieli z błogosławieństwem tornistrów i przyborów szkolnych u progu nowego roku szkolnego z oprawą muzyczną zespołu *Kleksiki*. Po mszy zespół *Kleksiki* poprowadził wspólny śpiew piosenek patriotycznych i (*nie*)zakazanych z Powstania Warszawskiego w nawiązaniu do rocznicy wybuchu II wojny światowej.
- 11 • Spotkanie dzieci i rodzin uczestniczących w letnim wypoczynku organizowanym przez naszą Parafię (*Wakacje z Bogiem*) w Szentendre, u o. Andrzeja Kosteckiego OP.
W programie była Msza św, wspólne zabawy, gra w piłkę nożną, a także oglądanie zdjęć z wakacji.
- 17 • Jednodniowa pielgrzymka do Centrum Pielgrzymkowego Jánoša Esterházyego w Alsóbodok (Słowacja) oraz do miejsca pochówku Sługi Bożego Jánoša Esterházyego. Pielgrzymkę zorganizowało Stowarzyszenie Katolików Polskich oraz Polska Parafia w odpowiedzi na zaproszenie Zarządu Centrum Pielgrzymkowego Jánoša Esterházyego.
Pielgrzymi wyruszyli pod hasłem *Naszym znakiem jest krzyż*, aby uczestniczyć w obchodach 5. rocznicy pochowania szczątków Jánoša Esterházyego w miejscu jego ostatecznego spoczynku w Dolnych Obdokovcach na Słowacji.
Na miejscu wysłuchali świadectw i wyznań obecności Sługi Bożego Jánoša Esterházyego, które przybliżył zebrany dr Csókay András i Eperjes Károly. Zebrani uczestniczyli w Mszy św. pod przewodnictwem Martona Zsolta biskupa z Vác, w asyście duchownych polskich, węgierskich i słowackich, a wśród nich m.in. postulatora procesu beatyfikacyjnego

Jánosa Esterházyego o. Pawła Cebuli OFM Conv. i ks. Krzysztofa Grzelaka, sprawowanej w intencji rychłej beatyfikacji Jánosa Esterházyego oraz męczenników komunizmu, o wzajemne przebaczenie między narodami i o pokój na Ukrainie. Następnie odbył się koncert budapeszteńskiego *Chóru Męskiego im. św. Efrema (Szent Efrém Férfikar)*, który wykonał utwór o nazwie *Oratorium Esterházy*.

- 18 • Modlitwa za polskich uchodźców na Węgrzech, a także za Węgrów i duszpasterzy, którzy się nimi opiekowali prowadzona przez proboszcza Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie przed tablicami pamiątkowymi na frontonie wieży Kościoła Polskiego.
- 18 • Otwarcie wystawy fotograficznej *Żołnierze internowani* zorganizowanej przez Oddział POKO przy ul. Ohegy 11, z okazji 83. rocznicy przyjęcia przez Węgry pierwszych polskich uchodźców wojennych. Wystawa składała się z unikatowych zdjęć wykonanych przez uczestnika i świadka tamtego czasu, członka brygady generała Stanisława Maczka – Józefa Żuka-Olszewskiego. Wystawę stworzył syn autora zdjęć, teolog i publicysta katolicki na Słowacji Dariusz Żuk-Olszewski.
- 18 • Przyjęcie w poczet Służby Liturgicznej Ołtarza nowego ministranta – Maksymiliana.
- 23 • W wieku 70 lat odeszła do Domu Ojca śp. Renata Torchąła, która należała do *Chóru Świętej Kingi*, była członkinią Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha i oddaną naszej polonijnej społeczności skupionej przy kościele polskim w Budapeszcie.

PAŹDZIERNIK

- 1 • *Msza Święta Narodów* w Bazylice św. Stefana w Budapeszcie pod przewodnictwem ks. dr. Cserháti Ferenc biskupa pomocniczego Diecezji Ostrzyhomsko-Budapeszteńskiej sprawującego opiekę duszpasterską nad Węgrami za granicą i obcokrajowcami mieszkającymi na Węgrzech, w intencji o jedność narodów i pokój na świecie.

We Mszy św. uczestniczyli wierni różnych narodowości i grup etnicznych wśród nich grupa Polaków. Nasze polskie dzieci ubrane w stroje krakowskie, niosły dary w postaci chleba, pani Alina Fulár śpiewała



Fot.: Barbara Pál

psalm w języku polskim a Bogusława Nojbert-Nagy odmówiła Modlitwę Wiernych. Obok chórów wietnamskiego i hiszpańskiego śpiewał *Chór św. Kingi* działający przy naszej polskiej parafii i Stowarzyszeniu Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha.

- 2 • Zebranie Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy (PRDE) w Zakopanem od 30. września do 2. października.
- 2 • Msza św. z udziałem *Naszej Grupy Teatralnej* przedstawiającej sceny tajemnic różańcowych połączona z błogosławieństwem różańców dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej a po mszy spotkanie rodziców tych dzieci.
- 8 • Uroczyste umiejscowienie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w óbudańskim kościele pw. Matki Bożej Kamiennej (Kövi Szűz Mária) w III dzielnicy Budapesztu.
Relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki delegacji Óbudy przekazał Metropolita Warszawski abp Kazimierz Nycz 13 września br. burmistrzowi dr. Kiss László i ks. Szili Andrásowi.
- 8 • Prezentacja książki Łukasza Kudlickiego pod tytułem *Błogosławiony Jerzy Popiełuszko Kapelan i Patron Solidarności we wspomnieniach*, będąca kontynuacją uroczystości wprowadzenia relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Gospodarzem i moderatorem wydarzenia z udziałem samego autora książki, które miało miejsce w Óbudai Társaskör, był Szubert László.
- 8–16 • Odbyły się 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem zaczerpniętym od Jana Pawła II: *Przebacz, a zaznasz pokój*. W ramach programu odbyły się:
 - 08. Koncert muzyki poważnej pt. *Penderecki, Chopin, Kilar* w wykonaniu artystów Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego.
 - 09. Msza św. pod przewodnictwem ks. Marka Grygla SChr Delegata Przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego oraz otwarcie wystawy *Krzysztof Penderecki – kompozytor i ogrodnik*.
 - 11. Pokaz filmu Jacka Raginisa-Królikiewicza *Dzień Gniewu* i spotkanie z reżyserem.
 - 12. Spotkanie polskich księży, zakonników i siostr zakonnych pełniących posługę duszpasterską na Węgrzech.
 - 14. Spektakl *Pamiętajcie o ogrodach* w wykonaniu *Naszej Grupy teatralnej*.
 - 16. Msza św. na zakończenie 28. Dni PKCH z udziałem *Chóru św. Kingi* oraz prezentacja książki Piotra Stefaniaka *Żywot bardzo cudowny św. Małgorzaty, córki króla Béli IV* i spotkanie z Marią i Piotrem Bunarami z wydawnictwa *Avalon*.

- Pomysłodawcami i organizatorami *Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech* od 28 lat jest Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha przy współpracy z Polską Parafią Personalną na Węgrzech.
- 15 • Były proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie ks. Leszek Kryża SChr został jednym z laureatów nagrody *Totus Tuus*, nazywanej Katolickim Noblem, które otrzymują osoby i instytucje głęboko zaangażowane w rozpowszechnianie nauki św. Jana Pawła II i budowanie cywilizacji miłości.
 - 21 • Polskie wieńce i kwiaty złożone na historycznej Kwaterze 301 peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr, w Miejscu Pamięci Narodowej, gdzie spoczywają prochy ofiar Rewolucji 1956 roku z okazji 66. rocznicy jej wybuchu.
 - 21 • W Kościele Polskim, w łączności z Jasną Górą odbyło się wieczorne czuwanie w intencji Polonii i jej duszpasterzy. Czuwanie rozpoczęła Eucharystia. Podczas homilii ks. Krzysztof Grzelak przybliżył historię czuwań jasnogórskich w intencji Polonii. Po Mszy św. modlitewną refleksję słowno-muzyczną poprowadziły Siostry Misjonarki i zespół *Kleksi*. O godz. 20.00 połączyliśmy się z Jasną Górą i razem z pielgrzymami polonijnych wspólnot z całej Europy odmówiliśmy różaniec i odśpiewaliśmy *Apel Jasnogórski*. Modlitewne czuwanie zostało zakończone Eucharystycznym błogosławieństwem, którego udzielił nam ks. Proboszcz.
 - 23 • Wspólnota Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie solidaryzowała się w modlitwie z narodem węgierskim przeżywającym 66. rocznicę wybuchu Rewolucji 1956 roku.

LISTOPAD

- 01 • Obchodziliśmy dzień Wszystkich Świętych. Na polskiej kwaterze cmentarza Rákoskeresztúr új köztemető w X dzielnicy Budapesztu tradycyjnie o godz. 15 sprawowana była Msza św. w języku polskim. Obok Polonii z naszej parafii i całych Węgier, sióstr zakonnych, przedstawiciele instytucji i organizacji polonijnych, obecni byli: Sebastian Kęciek ambasador RP, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady Andrzej Kalinowski. Przy krzyżu centralnym kwatery spoczęły wieńce od Ambasadora RP, Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech i Stowarzyszenia Katolików Polskich pw. św. Wojciecha. Na wszystkich grobach zapalono znicze.
- 02 • W dniu wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych podczas Mszy św. modliliśmy się za zmarłych z naszej wspólnoty polonijnej oraz zmarłych wypisanych w wypominkach również odmówiliśmy jedną dziesiątkę różańca przy wystawionym Najświętszym Sakramencie.

-
- 06 • Podczas Mszy św. o 10.30 dzieci z naszej parafii mogły włożyć kostiumy świętych i nawzajem przekazać sobie wiedzę o świętych, za których się przebrały.
 - 06 • Udział Ambasadora RP, p. Sebastiana Kęćcieka w cyklicznym spotkaniu młodzieży polonijnej, studiującej i pracującej na Węgrzech.
 - 08 • O godzinie 18, w kawiarni Premier Kultcafe odbyła się projekcja filmu *János Esterhazy. Niewymazana historia* oraz spotkanie z reżyserem Grzegorzem Kubaszko i Martą Chalimoniuk-Nowak — kierowniczką produkcji. Spotkanie prowadził proboszcz parafii św. Antoniego Padewskiego w Egerze i postulator w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego Jánoša Esterhazego – franciszkanin o. Paweł Cebula Organizatorami pokazu byli: Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha na Węgrzech przy współpracy z Bethlen Gábor Alapítvány i dofinansowaniu rządu węgierskiego. Od października, film *János Esterhazy. Niewymazana historia* jest dostępny w serwisie YouTube w kilku wersjach językowych na kanale *Fundacji Filmowej Polscy Wychodźcy*. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce tytuł filmu.
 - 09 • Dzień Skupienia u Ojców Lazarystów dla Seniorów Polonii Polskiej w Budapeszcie. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. z konferencją pod przewodnictwem o. Marka Wojtanisa w pięknej kaplicy klasztornej. Następnie, Seniorzy udali się na poczęstunek przygotowany dzięki życzliwości Samorządu Narodowości Polskiej z VIII dzielnicy. Były rozmowy, wspomnienia i wymiana doświadczeń. Na zakończenie uczestnicy odmówili modlitwę różańcową w intencji naszych dobrodziejów, chorych i samotnych z naszej parafii oraz zmarłych z naszych rodzin i wspólnoty polonijnej a o. Marek udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.
 - 11 • Z okazji 104 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego w XII dzielnicy Budapesztu, ambasador RP w Budapeszcie p. Sebastian Kęćciek w asyście przedstawicieli dyplomacji, rzecznika narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Dr. Rónayné Słaba Ewy, burmistrza XII dz. Budapesztu, proboszcza Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie oraz przedstawicieli organizacji polonijnych złożył wieniec przy pomniku Marszałka Piłsudskiego w Budapeszcie. Spotkaniu towarzyszyła wspólna modlitwa.
 - 13 • Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski w Kościele Polskim sprawowana była uroczysta Msza św. w intencji pomyślności naszej Ojczyzny i wszystkich Polaków. Po Mszy św., której przewodniczył proboszcz Polskiej Parafii Personalnej, w Domu Polskim odbył się koncert zespołu *Anima*

Polonica i wspólne śpiewanie polskich pieśni patriotycznych. Następnie goście zaproszeni zostali, przez Dáwid Marię przewodniczącą Polskiego Samorządu Narodowościowego w X dz. Budapesztu w Kőbányii, na zorganizowany przejazd po X dzielnicy, do miejsc związanych z historią mieszkających tu wcześniej naszych Rodaków, a następnie odbył się poczęstunek w Domu Polskim.

21 • Pokaz filmu *Skarga* i spotkanie z reżyserem Jarosławem Manka.

24–27 • W Domu Polskim miał mini festiwal kulturalny pod tytułem *Złoty wiek kultury polskiej*. W programie wydarzenia były 3-dniowe warsztaty malarstwa miniaturowego *Miniatura jako środek wyrazu* pod kierownictwem Pani Wioletty Motaski, która jest artystką plastykiem i historykiem sztuki oraz sobotnie warsztaty malarskie dla dzieci pt. *Straszydła, dziwne stwory i inne potwory* pod kierownictwem historyk sztuki sakralnej Pani Karoliny Socha-Mészáros.

Wydarzenie zamknął koncert Arii Georga Philipa Telemana w wykonaniu zespołu muzyki dawnej *Anima Polonica* oraz wykład otwarty pt. *Węgierscy Święci w polskiej książce* poprowadzony przez Panią historyk i rekonstruktor książki Klaudię Sochę.

GRUDZIEŃ

3 • Długo wyczekiwana wizyta Świętego Mikołaja w Przedszkolu przy Stowarzyszeniu Katolików Polskich na Węgrzech.

4 • Po Mszy św. o 11.30, w Domu Polskim *Nasza Grupa Teatralna* zaprosiła dzieci i rodziców na przedstawienie *Dziewczynka z zapałkami*, na postawie baśni J.Ch. Andersena. Po przedstawieniu, dzieci odwiedził drogi Święty Mikołaj, który przyniósł im podarunki.

14 • O godzinie 13.00 nasi Seniorzy zebrali się w Domu Polskim na tradycyjnym spotkaniu opłatkowym. Po modlitwie, pod przewodnictwem Księdza Proboszcza, uczestnicy podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia, a następnie zasiedli do wspólnego stołu, na którym znalazły się tradycyjne potrawy wigilijne. Spotkaniu, które odbyło się po długiej przerwie związanej z pandemią, towarzyszyła radość, ale i refleksja. Nie obeszło się bez śpiewu polskich kolęd i pastorałek.



30 października 2022 r. w Budapeszcie, w wieku 73 lat zmarł wieloletni członek naszej polsko-węgierskiej społeczności Ferenc Molnár. Św. p. Ferenc był Węgrem, któremu, poprzez więzy rodzinne bliskie były sprawy naszej społeczności polonijnej. Pełnił szereg funkcji w Samorządach Polskich: Stołecznym i Ogólnokrajowym, XVIII dz. Budapesztu, był również założycielem i do chwili śmierci przewodniczącym Samorządu Narodowości Polskiej w XIX dz. Budapesztu. Związany z Kościołem i Domem Polskim jak i Stowarzyszeniem Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha był także członkiem Chóru św. Kingi.



Głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci męża i ojca składa cała wspólnota polsko-węgierska. Niech dobry Bóg ma ich w swojej opiece w tych trudnych chwilach.

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Fundacji »Pomoc Polakom na Wschodzie«”.

W numerze

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK)	1
<i>90-Lat istnienia Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców – Dziś: Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej</i> – (KS. PROF. BERNARD KOŁODZIEJ TCHR)	2
<i>Papież Franciszek w Kazachstanie</i> – (KS. LESZEK KRYŻA SCHR)	13
<i>Nie zapominajmy o Ukrainie</i> – (KS. LESZEK KRYŻA SCHR)	14
<i>Nagroda Specjalna TOTUS TUUS</i>	18
<i>Polacy na dalekich Antypodach</i> – (S. ELŻBIETA CZERNICKA MCHR)	19
<i>Homilia na 28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej</i> – (KS. MAREK GRYGIEL SCHR)	21
<i>28. Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech</i> – (PIOTR KACZMAREK)	25
<i>Żołnierze internowani</i> – (DARIUSZ ŻUK-OLSZEWSKI)	32
<i>Pokarm dla ducha – dobre treści</i> – (ANNA ARKABUS-MÁZI)	34
<i>Książka dla dzieci</i> – (AGNIESZKA BARAŃSKA-BUCHBERGER)	35
<i>Książka dla mamy</i> – (AGNIESZKA BARAŃSKA-BUCHBERGER)	36
<i>Kanał YouTube dla dzieci młodszych oraz dorosłych</i> – (ANNA ARKABUS-MÁZI)	37
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	38

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Anna Arkabus-Mázi, email: anna.arkabusmazi@gmail.com
- Danuta Misiąg-Ollár – korektura

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788–2125



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

Projekt finansowany
ze środków Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu
Polonia i Polacy
za Granicą 2022.

*Publikacja wyraża jedynie poglądy
autorów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów.*

*Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów
i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Fundacji
„Pomoc Polakom na Wschodzie”.*